Nr. 217. Kraków, Czwartek 24 Września 1891. Rocznik X.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumerat. i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 lipca br. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, *teatralne i artystyczne*“ wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

W Krakowie: miesięcznie **62** ct., kwartalnie **1** złr. **86** ct,

Na prowincyi: miesięcznie **92** ct, kwartalnie **2** złr. **76** ct.

„NOWE MODY“ po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

Program stronnictwa radykalnego w Serbii.

Kwestyę wschodnią przyzwyczajono się uważać za sprawę bardzo ważną i dla spokoju Europy bardzo doniosłą, ale nie wszyscy, zajmujący się polityką, wiedzą o tem, że owa t. zw. kwestya wschodnia jest zbiorowiskiem kilku spraw, z których każda jest więcej zamotaną, niż inne. Rozchodzi się tu nietylko o to, kto posiędzie prawo swobodnego przejazdu przez obie cieśniny, Bosforską i Dardanelską wraz z prawem niedopuszczania innych do korzystania z tego prawa, ale i o to, jakie państwa, w jakich rozmiarach i z jakiemi pretensyami powstaną czyli raczej rozwiną się na gruzach Turcyi.

Jednem z takich państw o szeroko zakreślonej przyszłości jest Serbia. Przeto program polityczny tego państwa, a raczej **stronnictwa, które właśnie teraz jest u steru władzy,** nie może być obojętnym. Właśnie teraz tak się złożyły okoliczności, że stronnictwo uważało za stosowne wyspowiadać się przed narodem i światem z tego, jakie ma zamysły na przyszłość i jakiej polityki trzymać się zamierza.

Stronnictwo, które jest u steru władzy, jest radykalne; spowiedź swoich poglądów politycznych i zamysłów złożyło ono na dorocznem zgromadzeniu stronnictwa, które się w przeszłą niedzielę odbyło w Zajcarze pod protektoratem obecnego rządu.

Najważniejsze ustępy sprawozdania, w którem mieszczą się owe poglądy i zamysły, opiewają:

„W swoich zagranicznych stosunkach Serbia musi zawsze mieć na oku podwójne zadanie. Pierwszem i najważniejszem jej zadaniem jest niewątpliwie to, aby swoją państwową niezależność i polityczną samoistność utrzymać, a w przyjaznem obcowaniu z państwami zagranicznemi zapewnić sobie rozwój na polu polityki, ekonomii i oświaty. Jednak równocześnie naród serbski w granicach królestwa nie może zapominać o tem, że poza granicami ojczyzny, w krainach, które są gęsto zasiane pomnikami starej sławy serbskiej, żyją jeszcze miliony Serbów, którym tak przeszłość, jak przyszłość nakazuje, iż mają żyć wspólnie z braćmi swymi w Serbii. Cały żywioł serbski jest jedną organiczną narodową całością, która ma te same wspomnienia, temi samemi nadziejami oddycha do tego samego celu dąży, jednomyślnie każdą narodową radość i boleść czuje i szczęście i niedolę solidarnie znosić jest gotowa. Położenie małych słabych państw jest w ogóle bardzo kłopotliwe, ale gdy takie małe państwo jak Serbia oprócz swej niepodległości ma jeszcze pamiętać o swej narodowej misyi po za granicami politycznemi, wówczas położenie to jest nierównie trudniejszem. Dotychczasowe postępowanie rządu radykalnego odpowiada pod każdym względem położeniu Serbii i jej potrzebom. Usiłowania jego skierowane były do tego, aby przywrócić dobre stosunki ze wszystkiemi sąsiedniemi państwami.

„W stosunkach z państwami bałkańskiemi rząd dokładał usiłowań, aby usunąć wszelkie nieporozumienia, jakie jeszcze są, a wypływały głównie z niejasności i sprzeczności, jakie zachodzą między różnemi narodowemi aspiracyami. Chociaż w stosunku szczególnie do sąsiedniej Bułgaryi jeszcze daleko do usunięcia wszelkich przeszkód, zawadzających w utrwaleniu szczerze przyjacielskich węzłów, jakie dla przyszłości wszystkich narodów tak nieodzownie są potrzebne, mimo to osiągnięto przynajmniej tyle, że się utrzymują dobre sąsiedzkie stosunki i unika się wszelkiego wywołania nowych sporów.

„Równocześnie nie zapominając o historycznej misyi ojczyzny, rząd starał się odnowić serdeczne węzły z potężnem, do tej samej wiary i tego samego szczepu należącem rosyjskiem carstwem, a dla Serbii odzyskać tę wiarę i to zaufanie u Słowian południowych, jakie się jej należą jako pierwszej przedstawicielce żywiołu narodowego Serbów. W tej mierze można z pewnością twierdzić, że rezultat polityki zagranicznej był zupełny. Zarząd centralny cieszy się, że na tem zgromadzeniu całego radykalnego stronnictwa może wyrazić przekonanie, iż podróż ukochanego króla i jego wizyty na dworach cesarskich w Rosyi i w Austryi wyraziły dokładnie narodowy a zarazem pokojowy i prawidłowy charakter zagranicznej polityki serbskiej. Przez to ojczyzna nasza dała uroczysty wyraz swemu przekonaniu, że w pielęgnowaniu braterskich tradycyjnych węzłów z potężnym sławiańskim caratem tkwi najcenniejsza rękojmia przyszłości Serbii, a równocześnie, że sprawy rozwoju na polu ekonomii i oświaty wymagają, aby utrzymywać i dalej rozwijać przyjazne stosunki ze wszystkiemi mocarstwami, a szczególnie z sąsiednim austro-węgierskiem cesarstwem...

„W imię narodu serbskiego, którego rzetelnym reprezentantem było i jest stronnictwo radykalne zawsze w szczęściu i w niedoli, w imię drogiej ojczyzny, w imię wielkiej serbskiej idei wzywa zarząd centralny was, reprezentantów całego radykalnego stronnictwa, abyście tu na mogiłach męczenników przysięgli wytrwać w jedności i zgodzie w pracy nad wielkiem dziełem, któreśmy zaczęli — i abyście wszystkie swoje siły poświęcili sławie i wielkości Serbii i przyszłości narodu serbskiego.

„Przejęci uczuciami wdzięczności dla bohaterów, którzy krew swą przelali za prawa narodu, staraliśmy się jako widomy znak naszych uczuć dla ich bohaterskiego poświęcenia za Serbię i wolność postawić im pomnik. Ale nie zapominajmy, że długu naszego przez to nie spłacimy. Jedynym pomnikiem, godnym ich zasług obywatelskich będzie: szczęśliwa, odrodzona, zjednoczona ojczyzna. Atoli nie trzeba zapominać, że wielkich rzeczy na polu politycznem można dokonać tylko przez skojarzenie dwu cnot: trzeba umieć poświęcać się i umieć czekać.“

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 16 września.

(*S.*) Jak wspomniałem w poprzednim liście moim o sporze o granicę nad Morskiem Okiem *), nie poprzestał pełnomocnik ks. Hohenlohego na przedstawieniu komisyi mięszanej dowodów, przemawiających za prawnością i słusznością pretensyi jego pana, ale poddał krytyce oświadczenia przedstawicieli zarówno władz galicyjskich, jak i stron prywatnych, do Galicyi należących, a w sporze interesowanych. W krytyce tej złożył wspomniany pełnomocnik dowody, że jeśli jest agronomicznym zarządcą dóbr ks. Hohenlohego, to chybił powołania, powinienby bowiem właściwie być adwokatem. Z rutyną starego wygi procesowego, zaprawionego na wzorach „pism spornych“, w których się wszystkiemu zaprzecza, cokolwiekby przeciwnik twierdził, choćby to było czemś absolutnie pewnem, pragnął p. Kegel zastosować ten fortel austryackiej cywilnej procedury sądowej do sporu o granicę dwu krajów, do sporu, którego przedmiotem jest sprawa publiczna i międzynarodowa, byle siebie uwolnić od obowiązku ciężkiego dowodzenia swych pretensyi, a przeciwników zmusić do dowodzenia tego wszystkiego, czemukolwiek by on zaprzeczył.

Zażądawszy głosu po wywodzie galicyjskich reprezentantów „dla sprostowania niektórych okoliczności“, rozpoczął p. Kegel od krytyki przedstawionego przez sołtysów z Białki przywileju Jana Kazimierza. Przedewszystkiem wyraził powątpiewanie, czy przywilej ten ma jeszcze moc obowiązującą, czy też wskutek upływu czasu i zmiany stosunków nie utracił swej mocy zupełnie, a następnie zauważył, a cytuję tu dosłownie z protokołu urzędowego komisyi, „iż przywilej ten mógł i może się odnosić tylko do terytoryum niezaprzeczenie galicyjskiego (*das Privilegium konnte und kann sich nur auf offenbar galizisches Gebiet beziehen*), bo król polski Jan Kazimierz nie mógł żadną miarą nadawać gruntu węgierskiego, a tem samem nie mógł tego gruntu nadawać jako terytoryum polskiego (*da der polnische König Joh. Casimir ungarischen Grund durchaus nicht und eo ipso nicht als polnisches Gebiet verleihen konnte*“). Dalej zauważył biegły w języku łacińskim i stylu, jakim kancelarya Jana Kazimierza dokumenty swe wydawała, pełnomocnik ks. Hohenloh'ego, że wyrażenia „penes Ribistaw“ nie należy rozumieć tak, jak je tłomaczą sołtysi: dokoła Rybiego Stawu — ale: „przy“ Rybim Stawie i oświadczył, że takie tłomaczenie zgadza się z prawami ks. Hohenlohego i Węgier, bo połowę Morskiego Oka zostawiają oni Galicyi, „mogą więc sołtysi pastwiska swego szukać na galicyjskiem terytoryum, a nie mają czego szukać po stronie węgierskiej“. Zdaniem p. Kegla leży „Hala pod Mnichem“ i „pod Rybim“ nad wypływem potoku od Rybiego z Morskiego Oka na galicyjskiej stronie, a jakkolwiek na udowodnienie tego twierdzenia nie przytacza nic, to jednak jest przekonany, że tak być musi, o mapy katastralne nie troszcząc się wcale.

W dalszym ciągu swego „sprostowania faktycznego“ zaprzeczył p. Kegel, jakoby sołtysi Nowobilscy wykonywali wyłącznie na Morskiem Oku prawo rybołostwa, nie mówiąc jednak, kto je prócz nich wykonuje i na podstawie jakich praw, a zadowolnił się oświadczeniem, że prawo to bywa wykonywanem także z węgierskiej strony. Co do okoliczności, iż sołtysi przez Morskie Oko turystów przeważą — to nie widzi w tem p. Kegel dowodu ich praw do wykonywania przewozu lub posiadania Morskiego Oka, tylko wynik tej okoliczności, że turyści przybywają do tego jeziora od strony galicyjskiej, że po galicyjskiej stronie jest schronisko i — że mieszkając bliżej — mogą sołtysi zajmować się przewozem.

Przeszedłszy do wywodów zastępcy interesów właściciela dóbr Zakopane Kościelisko wywodził p. Kegel, że umowa, czy ugoda, z r. 1858 między p. Homolaczową a sukcesorami baronów Palotschay'ów zawarta, musi być uznana za ważną prawnie, a dla uzasadnienia tego posługiwał się logiką, którąby można nazwać nie heglowską wprawdzie, ale keglowską: ugoda ta nie została, jak to podnieśli przedstawiciele władz galicyjskich, zatwierdzoną przez władze polityczne, a jako zmieniająca obszar ciała tabularnego do ważności swej zatwierdzenia tego potrzebowała; odstąpione w niej parcele części tabularnego ciała nie zostały z tabuli dóbr Zakopane-Kościelisko wykreślone, a tego według praw austryackich potrzeba: p. Kegel przyznał jedno i drugie — ale powiada: skoro nie chodzi tu o galicyjskie ciało tabularne, tylko o granicę kraju i państwa węgierskiego Laudok, obejmującego dobra Jaworzynę, ani zaś dobra Laudok, ani Jaworzyna nigdy w galicyjskiej tabuli nie były zapisane jako właściciele gruntów, o które chodzi, więc do ważności owej ugody nie było potrzeba ani wykreślenia z tabuli ani zatwierdzenia władzy politycznej. Dalej zaprzeczył p. Kegel, jakoby właściciele Zakopanego lub sołtysi z Białki opłacali od spornych gruntów podatek w Galicyi, a twierdził, że podatek od nich opłaca zarząd dóbr ks. Hohenlohego w urzędzie podatkowym w Kesmarku, gdyż zarząd ten opłaca podatek „od całej posiadłości a więc i od spornych gruntów“. Nie zawadzi zauważyć, że w protokóle nie ma wzmianki o jakimkolwiek dowodzie, popierającym powyższe twierdzenie.

Twierdzili przedstawiciele galicyjskich władz że po sprzedaniu przez kamerę dóbr Zakopane-Kościelisko Homolaczowi w r. 1824 posiadał tenże sporne grunta bez żadnych przeszkód z czyjejkolwiek strony aż do roku 1834, w którym spór wszczęto, a mimo sporu utrzymał się w posiadaniu ich do roku 1858. Oczywiście zaprzeczył temu p. Kegel, powołując się na dawniejsze akta sporu, których jednak nie przedłożył, a które w ogóle nikomu z naszej strony nie są dostępne, bo je Węgrzy dobrze chowają. Zresztą zauważył, że nie wiele go obchodzi, co było przed rokiem 1858, skoro w owym roku przypadły grunta owe Palotschayom i odtąd zostały Węgrom zwrócone, za węgierskie terytoryum uznane i węgierską własnością już są i w przyszłości zostaną, bo oba kraje nie mają wcale na oku w tej sprawie innych interesów, jak interesa stron prywatnych, te strony zaś wiąże ugoda z r. 1858, więc granica kraju ma iść tak, jak ją strony w umowie określiły dla swych posiadłości.

Nie omieszkał też p. Kegel wyzyskać sprzeczności, jakie znalazł w zeznaniach i pretensyach sołtysów Nowobilskich i w oświadczeniu zastępcy właściciela Zakopanego co do tych pretensyj właśnie. Skoro sołtysi twierdzą, że oni mają wyłączne prawa do parcel, o które chodzi, skoro twierdzą, że oni z nich podatek opłacają i że na ich imię są one w księgach wpisane, a z drugiej strony właściciel Zakopanego dowodzi, że to wszystko nie prawda, bo on jest wyłącznym właścicielem owych gruntów, to — konkludował pełnomocnik ks. Hohenlohego — najlepszy dowód, że do gruntów ma prawo tylko właściciel Jaworzyny. (Dok. nast.)

*) Patrz *N. Ref.* z dnia 16 września

W sprawie wiedeńskiego „Przytuliska“.

Przed lwowskim sądem przysięgłych toczył się temi dniami proces czterech członków wydziału wiedeńskiego polskiego stowarzyszenia „Przytulisko“ przeciw redaktorowi *Robotnika* p. Mańkowskiemu o obrazę honoru i oszczerstwo, o którym to procesie daliśmy wyczerpujące sprawozdanie, dlatego do *meritum* rzeczy, jako znanej czytelnikom, wracać nie potrzebujemy. Sprawa atoli sama, lubo w danym razie chodziło tylko o niewłaściwe postępowanie kilku wydziałowych, a więc o przechodzące usterki i braki w wewnętrznym zarządzie wymienionego wiedeńskiego stowarzyszenia, posiada większą doniosłość i dlatego chcemy jej poświęcić jeszcze kilka uwag.

Chodzi nam przedewszystkiem o to, ażeby nasz ogół nie mięszał osobistej a prywatnej rzeczy dotkniętych procesem czterech członków wydziału „Przytuliska“ ze sprawą samego stowarzyszenia, instytucyą dobroczynną, narodową, na tak ważnym posterunku jak Wiedeń, gdzie się znajduje bardzo liczna kolonia polska i gdzie jest też ustawiczny znaczny przepływ naszych rodaków niemal ze wszystkich ziem polskich, po największej części ludzi pracy, którzy przybywają do stolicy austryackiej, szukając w twardej walce o byt kawałka chleba lub polepszenia losu, albo też doznawszy tam zawodu, lub chcąc dalej w kraju pracować, wracają do ojczyzny. Ludzie ci potrzebują opieki i pomocy materyalnej. Zdarzają się bowiem wypadki, że ci wracający do kraju pozbawieni są wszelkich zasobów pieniężnych, że znajdują się w wielkim niedostatku a nawet i nędzy. A dodać trzeba, że i pomiędzy Polakami, mieszkającymi w Wiedniu, znajduje się zawsze dość nieszczęśliwych, potrzebujących pomocnej ręki rodaków. Z tego wynika, że towarzystwo dobroczynne w Wiedniu ma bardzo ważne i piękne zadanie, że jest ono koniecznie potrzebne dla łagodzenia niedostatku i nędzy, w jaką nasi pracujący rodacy najczęściej nie z własnej winy popadają. Tylko ta pomoc rodacza, ta samarytańska polska ręka, kojąca cierpienia niedostatku i rozpacze nędzy, powinna być istotnie samarytańską, a nie brutalną, dolewającą goryczy do kielicha biedy, trapiącej tych nieszczęśliwych.

Sądzimy, że proces rozegrany przed sądem lwowskich przysięgłych oddziała korzystnie w tym kierunku, oddziała, że się tak wyrazimy, przeczyszczająco na zarząd stowarzyszenia, że ulepszy ten zarząd przez dobór ludzi, posiadających miłosierdzie dla dotkniętych nieszczęściem, wyrozumiałość i takt wobec cierpiących nędzę i wobec ludzi złamanych prześladowaniami losu, posiadających miłość dla ubóstwa i nieszczęścia własnych rodaków i wyrozumiałość nawet dla drobnych zboczeń rozpaczliwego położenia.

W danym wypadku chodzi nam przedewszystkiem, ażeby osobistej sprawy czterech członków wydziału wymienionego polskiego stowarzyszenia dobroczynnego, nie mięszano z sprawą samego stowarzyszenia tak pożytecznego i mającego tak piękny i szeroki zakres działania, żeby instytucya tak potrzebna i pożyteczna nie cierpiała przez niewłaściwe postępowanie kilku członków jej zarządu, którzy czasowo tylko brali udział w jej kierownictwie, a obecnie prawdopodobnie po wyniku

---

MĄŻ I PAN.

OPOWIADANIE.

14 (Dokończenie.)

Głos jej ponury jakiś wstrząsał do głębi, nie koił, lecz raczej drażnił.

Zaczynała pełnym donośnym głosem, a kończyła jękiem:

„Jakoś przemienił wieczną noc ślepego i światłem dziennem go obdarzył... Tak przemień boleść i niedolę naszą!“

„Jakoś przemienił niemoc dzieweczki, córki książęcia..“

„Jakoś przemienił trwogę Apostołów twoich, uspakajając nawałnicę morską...“

„Jakoś przemienił choroby i nędze tylu kalekom, tylu trędowatym, którzy za dotknięciem twej wszechmocnej ręki zdrowie otrzymywali....“

„Tak przemień boleść i niedolę naszą!“

Skończywszy modlitwę, zaczęła litanię:

„Kyrye elejson, Chryste elejson, Kyrye elejson!“

„Jezu usłysz nas, Jezu wysłuchaj nas!“ — zabrzmiało w ciszy nocnej.

Pan Roman oprzytomniał nieco, patrzył na nią i patrzył i nie umiał zdać sobie sprawy z tego, co widział. Ta gromnica płonąca, ta głośna modlitwa przypomniała mu śmierć, śmierć, której się tak bał. Patrzył wciąż, chciał się podnieść, chciał przemówić i nie mógł zrazu.

— Czego ty chcesz odemnie! — odezwał się wreszcie, wielkim wysiłkiem dobywając głosu.

Panna Lucyna modliła się wciąż:

„Od gniewu twego“.

„Od ducha nieczystego“.

„Od śmierci wiecznej“.

„Przez tajemnicę świętego wcielenia twego — Wybaw nas Jezu!“

Pan Roman uczuł zimny dreszcz na całem ciele; podniósł się trochę i jeszcze patrzył, a w oczach miał wielką trwogę.

— Precz, precz ty djablico! — wrzasnął i opadł na poduszki, zmęczony tym wysiłkiem.

Wzruszenie wywołało natychmiastowe pogorszenie. Panna Lucyna źle mu się przysłużyła swoją modlitwą. Wyszła, nie skończywszy litanii, zmartwiona bardzo zachowaniem się brata.

W małą godzinkę potem Tekla powróciła z doktorem.

Poszła najpierw do doktora, który leczył pana Romana zwykle, ale nie zastała go, więc wracając, pytała po drodze i tak trafiła do innego.

Panna Lucyna uciekła czemprędzej, bo była w negliżu; pani Felicya zaprowadziła doktora zaraz do męża. Doktor przysunął sobie krzesło i usiadł naprzeciwko pana Romana. Spojrzał na niego uważnie z blizka, jak patrzą lekarze, którym twarz chorego daje czasem pewne wskazówki, i odwrócił się wnet. Chciał zobaczyć panią Felicyę, na którą nie patrzył prawie przedtem. Pani Felicyi nie było tam, wyszła z pokoju męża, nie chcąc przeszkadzać. Patrzył znowu na pana Romana i potrząsał głową.

Był wyraźnie zdziwiony i wzruszony.

Po chwili dopiero zaczął badać chorego. Zbadał puls, zbadał serce, pochylił się nieco, żeby chory mógł go lepiej słyszeć.

— Czy boli co? — zapytał.

Pan Roman nie odpowiadał, tylko wbił w doktora oczy rozżarzone, niespokojne, wystraszone jakieś. Porwał się nagle i chwycił doktora za rękę; chciał widać coś mówić, ale nie mógł; chciał go odepchnąć, ale nie miał siły. Ruszał ustami i ściskał rękę doktora swojemi długiemi kościstemi palcami, jak kleszczami.

Poznał tego człowieka, chciał go odepchnąć, wypędzić; ale coś mu spętało ręce i odjęło mowę. Za to przytomność powróciła. Widział wszystko, słyszał, rozumiał, pamiętał.

Puścił rękę doktora, ale wciąż patrzył na niego.

„Po co on tu przyszedł? Zkąd on się wziął?“ — myślał. — „Przyszedł mnie ratować! Kto go tu sprowadził?“

Słyszał wyraźnie głos żony z drugiego pokoju. Pani Felicya rozmawiała z panną Lucyną; mówiły o nim.

Nie spuszczał z oka doktora, a myślał tymczasem o żonie. Przypomniał sobie wszystko, dzień po dniu, począwszy od owego balu, na którym poznał ją. Skarby całego świata gotówby był oddać w tej chwili, żeby mógł odzyskać mowę a stracić pamięć.

Straszny musiał być ten porachunek z własnem sumieniem, bo na twarzy pana Romana wyrył się ból okrutny.

— Czy boli co? — pytał znowu doktor, sądząc, że to cierpienie ciała takim kurczem twarz jego ściąga.

Ale to duch cierpiał; serce bolało. Na ten ból nie było niestety żadnego lekarstwa.

Gdyby pan Roman mógł przemówić, wezwałby żonę, tarzałby się w prochu u nóg jej, błagałby o przebaczenie krzywd, które teraz liczył i liczył i zliczyć nie zdołał; gdyby mógł zwlec się z łóżka, sięgnąłby tam, do tej szuflady, w której onegdaj w nocy zamknął swój testament, spisany w przystępie wyuzdanej, dzikiej złości, poszarpałby w strzępy ten papier stokroć przeklęty.

Niemy był i jakby przykuty do łóżka, nie mógł ani głosu dobyć, ani ruszyć się. A tymczasem żal szarpał bez litości serce, co nie znało dotąd ani miłości, ani litości i było jak głaz nieczułe i zimne.

Widział grób otwarty przed sobą i wiedział, że teraz jeszcze jedną krzywdę jej zgotował.

Trwoga bezmierna, rozpacz szalona miotały duchem.

Zebrał wszystkie siły, podniósł się jeszcze raz, wyciągnął rękę, wskazując biurko, ruszał gębą, jak jąkała, kiedy chce koniecznie wymówić słowo, na którem utknął. Ręka trzęsła się, jak liść od wichru; oczy nabiegły mu krwią.

Nagle ciemność jakaś straszna otoczyła go ze wszystkich stron; zbliżała się i chłonęła wszystko w sobie. Coraz to mniej było światła; coraz mniej widział; wszystko nikło... Znikły drzwi i ściany, znikały sprzęty jeden po drugim... Ot już tylko twarz doktora widział przed sobą... i ta twarz znikła... Jeszcze trochę światła zostało w jego oczach, jakieś błyskawice, jakieś cętki, gwiazdki... i te zgasły...

Zaciął usta i powalił się, jak kłoda.

Doktor nie miał co tu robić, wyszedł po chwili do salki przyległej, gdzie pani Felicya czekała na niego.

Spotkali się oko w oko i poznali się dopiero teraz. Zmienili się oboje bardzo; nie lata, ale ciężką walkę znać było na nich. Pani Felicya zwiędła przedwcześnie, Traczewskiemu zawczasu też zmarszczki zorały czoło.

— Dziwny traf sprowadza mnie w takiej chwili właśnie — rzekł Traczewski.

— To prawda — potwierdziła pani Felicya z westchnieniem.

— Skończyło się nareszcie!

— Umarł! — krzyknęła i załamała ręce.

Czuła, że mimowoli przyczyniła się do tego, widziała tylko własną winę, zapomniała wszystko, przebaczyła wszystko i żałowała tego człowieka, który był dla niej biczem bożym.

Łzy zakręciły się jej w oczach.

— Zapóźno... — zaczął Traczewski.

— Tak, zapóźno — potwierdziła — nie chciał za nic lekarza...

— Nie to chciałem powiedzieć — przerwał jej pan Czesław, ale nie wytłómaczył się wyraźniej.

Machnął ręką.

— Niech mu Bóg przebaczy!

Panna Lucyna słuchała tej rozmowy, stojąc we drzwiach uchylonych nieco.

— Umarł, Romcio umarł! — wrzasnęła, zapaliła gromnicę i pobiegła czemprędzej modlić się przy trupie...

Na wyraźne żądanie panny Lucyny wezwała pani Felicya potem urzędnika i świadków.

Testament znalazł się zaraz, lecz zawiódł oczekiwania panny Lucyny. Pan Roman wyzuł żonę ze wszystkiego, to tylko zostawił, czego nie mógł wydrzeć, dlatego, że prawo ogranicza nieco samowolę; cały majątek przeznaczył na cele dobroczynne, siostrze rzucił marne okruchy.

Pani Felicya nie narzekała jednak, żyła z tej odrobiny i chowała sierotę.

W Traczewskim miała opiekuna i serdecznego przyjaciela.

Pan Czesław był już żonaty od kilku lat...

S. M. Roguski.

K O N I E C.

procesu usuną się z widowni. Chodzi nam, ażeby rzecz dobroczynności narodowej nie cierpiała wskutek niewłaściwego postępowania kilku jednostek, żeby stowarzyszenia nie identyfikowano z tymi osobnikami, rzeczy publicznej. narodowej z prywatą. Sądzimy, że zdrowy zmysł naszego narodu potrafi zrobić tu różnicę, że sprawy czysto osobistej nie będzie mięszał z publiczną, że zatem ogół nasz będzie otaczał wiedeńskie „Przytulisko“ po usunięciu wadliwości jego obecnego zarządu, tem większą jeszcze troskliwością i tem goręcej popierał ważny i piękny jego zakres działania.

Przebieg procesu wykazał, że w wydziale „Przytuliska“ zasiadają także ludzie dorośli zupełnie swojemu zadaniu, dla tego odzywamy się i do nich z prośbą, żeby zechcieli wytrwać na zajmowanem stanowisku, żeby nie solidaryzowali się z tymi, którzy przebiegiem i wynikiem procesu mogą się czuć dotkniętymi i wskutek tego prawdopodobnie złożą godność członków zarządu. Pod tym względem byłaby solidarność koleżeńska, zdaniem naszem, wcale nie na miejscu, a to tem bardziej, że czynność w zarządzie tego polskiego dobroczynnego stowarzyszenia, jeśli jest właściwie i odpowiednio sprawowaną, wkłada twardy obowiązek służenia naszemu ogółowi, a od tego obowiązku nie wolno się usuwać Polakowi, jeśli go do tego powołało zaufanie rodaków, dla źle zrozumianego koleżeństwa.

Powtarzamy zatem z naciskiem, że proces przeciwko p. Mańkowskiemu, zakończony cofnięciem oskarżenia ze strony czterech członków wydziału „Przytuliska“ i uwolnieniem wskutek tego p. Mańkowskiego od wszelkiej winy, był czysto osobistą sprawą tych panów wydziałowych, że stowarzyszenie „Przytulisko“ jako takie z całą tą sprawą procesową nic zgoła wspólnego nie miało, że zatem wynik procesu, może niemiły dla skarżących, w niczem nie powinien wpłynąć na samo stowarzyszenie, które jak najgoręcej, jako bardzo ważną i pożyteczną instytucyę narodową w Wiedniu polecamy naszemu dobroczynnemu ogółowi, prosząc go, żeby tej instytucyi udzielał jak dotąd pomocy i poparcia naturalnie w nadziei, że zarząd stowarzyszenia uzupełni się w sposób odpowiedni

Jeżeliby jednak niedotknięci procesem członkowie wydziału „Przytuliska“ mimo szczerego naszego odezwania się do ich obywatelskiego poczucia pełnienia publicznego obowiązku, uważali za odpowiednie działać solidarnie z członkami wydziału, którzy byli wnieśli oskarżenie przeciwko p. Mańkowskiemu, wówczas mamy nadzieję, że członkowie stowarzyszenia i ogoł Polaków w Wiedniu, będzie wiedział, co ma czynić, a spodziewamy się, iż bądź co bądź rzecz sama dla względów osobistych cierpieć nie będzie, że „Przytulisko“ przez proces nic nie straci, lecz owszem tylko zyska. Nie chcemy bowiem przypuszczać, żeby dotknięci procesem członkowie wydziału „Przytuliska“ mogli w jakimkolwiek bądź kierunku działać na niekorzyść dla stowarzyszenia i używać swoich wpływów dla stwierdzenia, że bez nich zmniejszają się źródła dochodów stowarzyszenia. Opinia publiczna będzie baczną na to. Ale tego przypuszczać nie chcemy, ponieważ sądzimy, że na coś podobnego nie pozwalałby honor Polaka.

Kończymy życzeniem wiedeńskiemu „Przytulisku“ rozwoju, spodziewając się po niem dalszej dodatniej działalności przy szczerem poparciu jego usiłowań ze strony nie tylko Polaków mieszkających w Wiedniu, lecz całego kraju. Szczęść Wam Boże wiedeńscy rodacy w waszem dziele samarytańskiem, ale niechaj ono będzie prawdziwie samarytańskiem! (s. i)

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 września.

Jak doniósł wczoraj telegram, konferencye ministeryalne w sprawie budżetu na wspólne potrzeby zakończyły się w poniedziałek pod prezydencyą cesarza. Urzędowa *Wiener Zeitung* podaje z tego powodu następującą wiadomość: Jak dowiadujemy się, ostateczny rezultat odpowiada życzeniom, wypowiedzianym przez rządy obu połów monarchii, aby podwyższenie budżetu ministerstwa wojny nie przekroczyło nadwyżek, spodziewanych w budżetach austryackim i węgierskim. W ten sam sposób donoszą i inne dzienniki o rezultacie konferencyj. Według *N. Fr. Presse* podwyższenie wydatków na wojsko ma wynosić 6 milionów, z czego na Przedlitawię wypadłoby 4, a na węgierską połowę monarchii 2 miliony. Część tego podwyższenia wydatków na wojsko ma być obróconą na podniesienie siły zbrojnej w czasie pokoju i pomnożenie liczby niższych oficerów. Wydatek na te cele byłby zatem stałem obciążeniem budżetu. Na razie zatem nie zanosi się na obalenie równowagi budżetowej. Pomnożenie wydatków na wojsko uniemożebni jednak obrócenie nadwyżek budżetowych na cele produkcyjne, a w dalszym ciągu może przyczynić się do pomnożenia ciężarów, które i tak już zbytnio przeciążają obywateli. Wobec ustalenia wydatków na wspólne potrzeby rządy przystąpić mogą do ułożenia budżetów. Jakoż sejmowi węgierskiemu, który się zbiera 3 października, minister Wekerle ma w kilka dni po otwarciu sesyi przedłożyć budżet Rada państwa według wiadomości, które otrzymujemy z dobrego źródła, ma się zebrać 8 października Terminu zwołania delegacyj wspólnych nie oznaczono jeszcze stanowczo. Mają się one jednak zebrać 7 lub jak donoszą inne dzienniki 9 listopada. W czasie obrad delegacyj spólnych, jak wiadomo, obradować będzie Rada państwa. Natomiast w sejmie węgierskim nawet prace komisyjne będą przerwane. Rząd węgierski spodziewa się jednak, że komisya budżetowa ukończy rozprawy budżetowe przed zebraniem się delegacyj wspólnych. Rząd austryacki zapewne także przedłoży Radzie państwa budżet w pierwszej połowie października.

Budapester Correspondenz zaprzecza powszechnemu mniemaniu, jakoby broszura, wykazująca potrzebę pomnożenia wydatków na wojsko, która pokazała się niedawno, a o której pisaliśmy we właściwym czasie, pochodziła z ministerstwa wojny. Według tego dziennika nie ma żadnego związku między autorem broszury a administracyą wojskową, która w żądaniach swoich pominęła znaczną część żądań, wyliczonych w tej broszurze.

Eks-unici na Chełmszczyźnie.

Moskalofilska *Hałyckaja Ruś* podaje w wątpliwość doniesienie o rozporządzeniu archiereja Leoncyusza, wymierzonem przeciwko pochodzącemu z Galicyi duchowieństwu eks-unickiemu, a dzisiaj prawosławnemu w eparchii chełmsko-warszawskiej. Pismo to oczekuje wyjaśnienia od *Warszawskiego Dniewnika*, a szerzenie tych pogłosek w obecnej chwili, przed zebraniem się synodu ruskiego uważa za „manewr prasy polskiej celem przeprowadzenia na synodzie zamiarów OO. Jezuitów.“

Niedorzeczne to przypuszczenie moskalofilskiego pisma dowodzi tylko, jak nietaktownem i niepolitycznem jest istotnie zarządzenie Leoncyusza, skoro nawet organ taki, jak *Hał. Ruś*, nie chce temu dać wiary i domaga się wyjaśnienia ze strony urzędowych organów rosyjskich. Wyjaśnienie jednakże nic tu nie pomoże; fakt pozostaje faktem i lwowskie *Diło* ze swej strony potwierdza samą wiadomość, donosząc, że z ośmiu duchownych chełmskich, którzy wnieśli podanie o ponowne przyjęcie ich na łono kościoła katolickiego, jednego Syrojeda już przyjęto, a dwaj inni udali się podobno w tej sprawie do Rzymu.

Dzienniki rosyjskie widocznie same spostrzegły niepolityczność rozporządzenia Leoncyusza i *Birżew. Wiedomosti*, pragnąc osłabić wrażenie tego rozporządzenia, zamieszcza wzmiankę o przybywających do Rosyi emigrantach z Galicyi, którzy osiedlają się przeważnie w gubernii wołyńskiej, w granicach eparchii chełmsko-warszawskiej. oraz w okręgu Czarnomorskim. Rosyjski dziennik zapewnia, że władze miejscowe chętnie przyjmują tych wychodźców i że pomiędzy emigrantami zdarzają się często przedstawiciele duchowieństwa galicyjskiego, którym w myśl 7 punktu ukazu rządzącego synodu z 1875 r. powierza się wedle możności stanowiska duchowne.

Otóż ostatnie doniesienie nie odpowiada już dzisiaj rzeczywistości; skutkiem rozporządzenia Leoncyusza księża z Galicyi mogą tylko w nadwołżańskich okolicach znaleźć stanowisko, a nie w eparchii chełmsko-warszawskiej. Leoncyusz usunął w praktyce postanowienie synodu rosyjskiego.

Wiec polsko-katolicki w Toruniu.

Dziennik Poznański, pisząc o zapowiedzianym wiecu w Toruniu dla katolickiej ludności polskiej, przypomina program i zadania wiecu, a zarazem nadmienia, iż jest to pierwszy katolicki wiec polski o tak ściśle określonej tendencyi i w kole tak daleko sięgającem, jak daleko sięgają siedziby polskiej ludności pod zaborem pruskim.

Program wiecu, ogłoszony już dawniej, wskazuje ważne i doniosłe sprawy, jakie na wiecu roztrząsane być mają. Ze spraw polityczno-kościelnych: stosunek kościoła do państwa, położenie stolicy apostolskiej, a ze stosunków miejscowych pozostałości walki kulturnej, a więc te straty, które czekają jeszcze powetowania i naprawy, aby mógł zapanować pokój kościelny pod rządem pruskim. Dalej wiec roztrząsać będzie sprawę szkolną, stosunki prasy w zaborze pruskim, stowarzyszenia, i sprawę wychodztwa.

Dziennik Poznański kończy swój artykuł temi słowy:

„Rzecz sama zaleca się treścią swoją dostatecznie i treścią tą pociąga do uczestnictwa w zgromadzeniu. Nie możemy przecież zakończyć bez podziękowania braciom naszym w Prusach Zachodnich za zabranie się do tego przedsięwzięcia i danie nam wszystkim sposobności do udziału w naradzie, która u fundamentu opatrywanie społecznego gmachu poczyna i do zdrojów żywej wody wskazuje znów drogę spracowanym, uznojonym i spragnionym, jakich wielu jest w naszym biednym narodzie.

„Pospieszmy przeto licznie na wiec, do Torunia, niech i liczba odpowiada wadze i powadze zebrania, niech będzie w tem znak widoczny, że potomkowie rycerzy z pod Chocimia i Wiednia z własnych piersi przedmurze obronne chrześcijaństwu stawiających, umieją i u siebie opatrywać, naprawiać i wznosić mury świętego miasta w spokoju, a rozważnie i mądrze“.

Zniesienie przymusu paszportowego w Alzacyi i Lotaryngii.

Dziennik urzędowy dla Alzacyi i Lotaryngii, *Central- und Bezirks Amtsblatt*, ogłosił rozporządzenie, ważne od 1 października, które dotychczasowy przymus paszportowy znosi z wyjątkiem dla wojskowych w czynnej służbie. wysłużonych oficerów, uczniów szkół wojskowych zagranicznych i tych mężczyzn, którzy utracili prawo obywatelstwa niemieckiego przed spełnieniem obowiązku wojskowego, a 45 roku życia jeszcze nie skończyli. Wizowanie paszportów bez opłaty. Cudzoziemcy, zatrzymujący się więcej niż dobę, obowiązani są zgłosić się do policyi, w razie zaniedbania będą wydaleni.

W komentarzu do tego rozporządzenia pisze *Strass. Corr.*, że przymus paszportowy był polityczną koniecznością, ale teraz po trzech latach rząd licząc na zdrowy zmysł przeważnej części ludności mniema, że nadeszła chwila, w której można się obejść bez przymusu.

Nie myślimy dochodzić, czy usposobienie „przeważnej części ludności“ zmieniło się przez trzy lata o tyle, iż swobodny przyjazd Francuzów do Alzacyi i Lotaryngii przestał wywierać niepokojący wpływ na mieszkańców, ale pozwalamy sobie wyrazić tu przypuszczenie, że rząd Rzeszy niemieckiej uznał teraz za potrzebne przez znaczne złagodzenie sąsiedzkiego stosunku do Francyi złagodzić przykre wrażenie, jakie mowa cesarza Wilhelma w Erfurcie sprawiła na wszystkich Francuzów bez różnicy przekonania.

Rocznica zajęcia Rzymu przez wojska.

Dzień 20 września jako rocznicę wkroczenia wojsk włoskich do Rzymu i tego roku uroczyście obchodzono w wiecznem mieście. Niezliczone tłumy ludu od wczesnego rana podążały ku miejscu pamiętnego wyłomu w *Porta pia*. Pomiędzy zwiedzającymi było także wielu bardzo cudzoziemskich pielgrzymów. Władze miejskie i deputacya oficerów załogi rzymskiej złożyły wieniec na grobie Wiktora Emanuela w Panteonie, a o godz. 3 popołudniu udały się do owego wyłomu, gdzie się już zgromadzili rzymscy deputowani, delegacya rady prowincyonalnej i około 50 deputacyj od rozmaitych stowarzyszeń. Burmistrz miasta Rzymu odczytał najpierw telegram króla, w którym tenże, łącząc się z uroczystością, wzywa ludność do wytrwałej pracy dla Ojczyzny: Wytrwałe dążenie do wytkniętego celu i wysokie poczucie obowiązku dopomoże Włochom do pokonania trudności, które ekonomicznemu postępowi Włoch stają na drodze.“ Burmistrz wygłosił następnie mowę, którą zakończył okrzykiem na cześć króla. Następnie przemówił Hektor Socci imieniem towarzystw robotniczych, a zgromadzenie świetną mowę jego przyjęło burzliwemi oklaskami. W końcu nastąpiło składanie wieńców z napisami przez rozliczne deputacye władz i towarzystw, We wszystkich miastach włoskich pamiętano również o uroczystości zajęcia Rzymu przez wojska włoskie, która jest zarazem uroczystością ostatecznego zjednoczenia Włoch.

Program podróży cara.

Z Petersburga dowiaduje się *Köln. Ztg.*, że oboje carstwo rosyjscy wracać będą z Danii drogą lądową i że na zaproszenie cesarza Wilhelma przybędą do Berlina, a raczej do Poczdamu dn. 22 paźdz. Inne wiadomości zapewniają wprost przeciwnie. że car z rodziną wraca morzem wprost z Kopenhagi do Kronsztadu, bez zatrzymywania się w któremkolwiek portowem mieście pruskiem. Ale i ta wiadomość nie zasługuje na bezwzględną wiarę wobec wieści, które mówią, że carstwo postanowili obchodzić srebrne wesele w Liwadyi na Krymie, że do Liwadyi pojadą przez Królestwo Polskie i po drodze zatrzymają się przez jakiś czas w Spale.

Kronika.

Kraków, 23 września.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod rozpoczętą już budowę schroniska dla osieroconych chłopców fundacyi księcia Lubomirskiego odbędzie się w dniu 3 października br. Kamień węgielny ma być położony w filarze kaplicy zakładu na pierwszem piętrze głównego gmachu. Aktu poświęcenia dokona książę kardynał Dunajewski. Komitet budowy schroniska, na którego czele stoi delegat namiestnictwa, starosta p. Kuczkowski postanowił na uroczystość poświęcenia zaprosić prezydenta ministrów hr. Taaffego, ministra Zaleskiego, marszałka krajowego, namiestnika i naczelników władz z Krakowa.

Jesienny jarmark na konie rozpoczął się dziś w Krakowie. W ujeżdżalni pod kościołem OO. Kapucynów rano było zaledwie 40 koni, co nie dowodzi ożywienia handlowego. Jest podobno nadzieja, iż konie nadejdą jeszcze. Stajnia jednego z prywatnych przedsiębiorców i fabrykantów powozów umieszczoną została w hotelu Kleina. Z kompetentnego źródła otrzymujemy zawiadomienie, że choć mało towaru lecz kupujących nie brak na jarmarku.

Bezrobocie. Pomocnicy introligatorscy we Lwowie postanowili zaprzestać pracy, jeżeli majstrowie nie uwzględnią ich żądań w kierunku podwyższenia płacy. Na odbytem w sprawie tej zebraniu, jak donosi *Kuryer Lwowski*, „było wielu izraelitów, którzy zamanifestowali swoją solidarność, składając datki na podtrzymanie bezrobocia“. Jest to szczegół wielce charakterystyczny z tego względu, iż do księgarzy i wydawców krakowskich zgłaszają się już firmy introligatorskie z Wiednia i Morawy z ofertami podejmowania się robót na czas bezrobocia.

Zmarli. Dr. Józef Orłowski, prezes „Sokoła“ przemyskiego, były lekarz sztabowy wojsk polskich z r. 1863, prymaryusz szpitala powszechnego w Przemyślu, członek honorowy stow. „Gwiazda“, delegat Tow. weteranów z r. 1863 itd. zmarł 21 bm. w 52 roku życia w Przemyślu. Wydział „Sokoła“ przemyskiego, chcąc uczcić pamięć nieodżałowanego prezesa swego, postanowił zaprosić na pogrzeb bratnie Tow. sokolskie i sprowadzić muzykę „Harmonii“ ze Lwowa. — Józefina z Wierzbickich księżna Świdrygiełło-Świderska, zmarła dnia 20 bm. w Pukieniczach, powiatu stryjskiego. Zmarła była żoną ks. Juliana, byłego właściciela dóbr Kodeń-Placencya. Rok 1863 i jego wypadki zmusiły ś. p. Józefinę do udania się z mężem za granicę, gdzie kolejno przemieszkiwali w Paryżu, Rzymie i Florencyi. Tu znaną była z rzadkiej słodyczy i dobroci charakteru, niosąc pomoc i pociechę wielu tułaczom, rozbitkom ostatniego powstania. Od r. 1876 osiadła w Galicyi i była ś. p. Józefina wzorem obywatelskich cnót domowych i niewieścich.

Aresztowanie. Joel Singer z Nowego Sącza aresztowany został dzisiaj w tutejszym dworcu za oszustwo, popełnione na szkodę pięciu wychodźców węgierskich do Ameryki, z którymi jechał do Oświęcima pod pozorem malowania tamtejszej bóżnicy.

Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza we Lwowie otwartą zostanie w dnin 26 bm. o godzinie 11 przed południem w ogrodzie botanicznym przy wszechnicy.

Nieporządki na poczcie. Od wielu osób, powracających z Zakopanego, otrzymujemy liczne zażalenia na nieprawidłowości, a nawet nadużycia, jakich doznały ze strony tamtejszej poczty. Pomijając okoliczność, że wiele listów nie dochodzi adresatów zupełnie, pomijając to, że telegramy zazwyczaj co najmniej o pół doby się opóźniają, podnieść należy, że wiele osób otrzymywało w ciągu lata listy zwykłe i polecone odpieczętowane i otwarte, toż samo i przesyłki. W imieniu pokrzywdzonej publiczności podnosimy tę sprawę w nadziei, że dyrekcya poczt zechce wglądnąć w tę sprawę i usunie nieprawidłowości, które w ubiegłym sezonie wiele wywołały nieporozumień i strat dla interesowanych i dotkliwie uczuć się dały publiczności miejscowej, z wyjątkiem osób wyżej położonych, co do których poczta uznawała za stosowne być z wszelką kurtoazyą.

Bazar imienia Zyblikiewicza. Rada miejska w Przemyślu na posiedzeniu dn. 17 bm. uchwaliła otworzyć, idąc za przykładem Krakowa, bazar wyrobów krajowych imienia Zyblikiewicza; otwarcie bazaru nastąpić ma dn. 1 listopada br. W myśl statutu wybrano dla spraw bazaru komisyę przemysłową, w której skład weszli pp. dr. Dworski, burmistrz; Gamski, wiceburmistrz i asesor Dereniowski. Kierownikiem bazaru zamianowano p. Józefowicza, pomocnikiem tegoż p Scherza; pierwszego z płacą miesięczną 45 złr., drugiego z płacą 25 złr. i zezwolono na wynajęcie lokalu dla bazaru w kamienicy p. Piskorza, za czynszem w kwocie 28 złr. miesięcznie.

Pokąsani przez psa. Ze Słobody Rungurskiej donoszą *Kur. Lwow.* Wściekły piesek pokojowy przedsiębiorcy naftowego p. Perkinsa pokąsał tu 5 osób, a między temi p. Perkinsa samego, jego syna Karola i przedsiębiorcę francuskiego Richarda. — Wszystkie osoby pokąsane wyjechały do Bukaresztu do dra Babesza i zawiozły mózg psa do analizy. W dzień po pokąsaniu zdechł pies. Weterynarz oświadczył, że pies był wściekły. Piesek ten ważył zaledwie 2 funty, a za rodziców jego dał Richard w Paryżu 1000 fr.

Wadowice, 22 września. (Koresp. *N. Reformy*). Nagła śmierć ś. p. Jana Daneckiego, radcy dworu i prezydenta sądu obwodowego w Wadowicach, o której w telegramach w sobotę donieśliście, nastąpiła w toku urzędowania podczas przewodniczenia przy sesyi cywilnej. Powodem zgonu był, jak lekarze stwierdzili, udar sercowy. Na dzień przed śmiercią powrócił ś. p. Danecki wraz z auskultantem sądowym p. Jabłońskim z wizytacyi sądów powiatowych w Makowie, Slemianiu, Białej, Kętach, Andrychowie, Oświęcimie, Myślenicach i Kalwaryi, które odbył w ciągu miesiąca. Widocznie wytężająca czynność urzędowa wpłynęła ujemnie na silny i zdrowy zresztą organizm, bo wracając z Kalwaryi we czwartek wieczorem, skarżył się, że ma umysł wysilony i niezdolny do jakiejkolwiek pracy forsowniejszej. — Pogrzeb odbył się wśród nadzwyczaj licznego grona uczestników. Prezydyum sądu wyższego reprezentował wydelegowany przez JE. Zborowskiego radca sądu wyższego Henryk Bossowski, a obok licznych przyjaciół osobistych zmarłego, jak księdza kanonika Foxa z Krakowa, proboszczów Rosnera, Knysza, Kuzyńca, radców apelacyjnych Lipki, Szurka, Szpora i prokuratora Cieślińskiego, stawili się w komplecie wszyscy sędziowie powiatowi i grono całe podwładnych urzędników, w których imieniu przemawiali i ostatnie koleżeńskie pożegnanie złożyli nad grobem: teraźniejszy kierownik sądu najstarszy radca Julian Tałasiewicz i prokurator dr. Morelowski. Obaj mowcy podnosili, że niezmordowany zapał do pracy, który był wybitną cechą działalności ś. p. prezydenta, i niestrudzona wśród najtrudniejszych warunków gorliwość, przyprawiły go o zgon przedwczesny.

Wykłady w wyższej szkole rolniczej w Dublanach rozpoczynają się w dniu 1 października. Kto posiada świadectwo dojrzałości, może być przyjętym na ucznia zwyczajnego. Kto ukończył gimnazyum lub szkołę realną, lecz świadectwa dojrzałości nie otrzymał, może być dopuszczony do egzaminu wstępnego. Uczniem nadzwyczajnym może zostać kandydat, który posiada dłuższą praktykę gospodarską i odpowiednie wykształcenie, lub też ukończył studya w jakimkolwiek wyższym zakładzie naukowym. W egzaminie wstępnym powinien kandydat wykazać: 1) Za pomocą egzaminu ustnego, że posiada naukę matematyki i fizyki w zakresie takim, w jakim są udzielane w wyższych gimnazyach austryackich, to znaczy z algebry aż do równań drugiego stopnia, z geometryi do trygonometryi płaskiej włącznie i całą fizykę eksperymentalną wraz z temi dowodami matematycznemi, które w gimnazyach są wymagane. 2) Za pomocą wypracowania pisemnego na temat ogólny, przez egzaminatora dany, iż posiada wykształcenie ogólne i włada językiem polskim.

Z Warszawy. Dotychczasowy konsul austryacki w Warszawie, p. Wacken, bawiący obecnie w Wiedniu, zawiadomił urzędników swego biura, iż na własne żądanie uwolniony został od obowiązków konsula, na jego zaś miejsce mianowany został p. Junay.

Z Poznańskiego. *Dziennik Poznański* donosi: „Znów mamy do zapisania do żałobnej kroniki utracenia ziemi naszej z rąk polskich piękną wieś Lechlin, w powiecie wągrowieckim położoną, mającą obszaru 785 hekt. do p. Antoniego Lasockiego należącą. P. Lasocki sprzedał ją — a raczej zamienił się z p. Treskowem na wieś Domanikowo, w powiecie kutnowskim, w Królestwie Polskiem, położoną. P. L otrzymał dobra te w spadku po swej ciotce ś. p. Napierałowiczowej. Jak nas zapewniają, p. L. nie miał wcale a wcale potrzeby sprzedawania. Wprawdzie należy on do kategoryi tak zwanych „obcokrajowców“, ale uzyskał pozwolenie pobytu na lat 5. Spadkodawczyni nie przeczuwała nawet, że spadek po niej przejdzie w ręce niemieckie. Znów więc w Wągrowieckiem ubyła jedna wioska. Wobec tego nie potrzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że okręg wyborczy wągrowiecko-mogil-

FLETNIA.

NOWELA

Jarosława Vrchlickiego.

3 (Ciąg dalszy.)

Niebo się zdało być bliższem, góry rosły, jakby wyższe coraz i wspanialszy potok wijący się parowem skalnym szumiał, jak puhar wina, a czarne skały pilnujące jakby stare piastunki jego biegu, iskrzyły się złotą pianą pochylone nisko, a gęstwa dzikich krzewów i głogów ćmiła się tajemniczą, szmaragdową zielonością.

Tak płynęły tony, a każdy ton był harmonią, jakby znalazł brata sobie: ten w barwach wieczornych obłoków, w srebrnym blasku fali tamten w fioletowych odcieniach oddalonych szczytów.

Każdy też ton dwoił się echem swojem, które oddawna schowane było w starych strzelnicach klasztornego muru, a teraz błądziło po różnobarwnych oknach kaplicy, i drżało. tańcząc po grobach klasztornego cmentarza.

Brat Celestyn grał ciągle. Zdało mu się, że z tem graniem spadło z niego wszystko, co go przedtem uciskało, co mu ciężyło, co go gniotło i było mu trudem; i znów mu było jak owego ranku, kiedy po raz pierwszy szedł w góry, ale się teraz wolniejszym czuł od osła, któremu zazdrościł podówczas. i szczęśliwszym niż kwiat górski, w którego wątłym kielichu znalazł był naówczas duszę swoją. Grał tedy i patrzał na góry, za które zapadało słońce w swojej czarodziejskiej glory.

Krajobraz cały spływał przed nim w szerokie złotemi barwami migające wstęgi; potok mu w okno rzucał jakby stosy pereł, onyksów i rubinów. Zorze były jednem morzem światła, kielichy powoju zmieniły się w kryształowe amfory, z których zstępowały leciuchne sylfy, splatające się w urocze grupy, a wszystko to przenikały ostre, dzikie, przejmujące, pełne skarg, jęków, burz i modlitw tony, jako perły majowego deszczu w gęsto rozkwitniony, dyszący upajającą wonią las młodych jaśminów...

A Celestyn grał, grał, aż czary te spłynęły nad głową jego, jako kiedy się wody zamkną nad tonącym; tylko mu w wirze tym słodkiego coś brzmiało, jakby uderzenie cymbałów, a śmiechy dziewczęce. Zaczem wszystko cichło coraz więcej, dalej, a w okno jego zapatrzyła cię gwiaździstemi oczyma zroszona, piękna noc.

Na progu celi stał brat Kleofas, a kiedy Celestynowi wypadła fletnia z ręki, oznajmił drżącym z oburzenia głosem, rozkaz przeora: Celestyn miał zejść natychmiast i stawić się z fletnią w refektarzu.

. . . .

Nastąpiło śledztwo. Celestyn w gorącości gry swojej zapomniał o sekstach i nonnach chóru, a co gorsza przeszkodził on szatańską muzyką swoją reszcie braci w pobożnych ćwiczeniach!

Bracia już napełnieni przeciw Celestynowi goryczą, z radością oczekiwali wyroku przeora. Ten myślał z razu, że Celestyn jest mistrzem takim w muzyce; ale szczególny czar pieśni, a jakiś głos wewnętrzny świadczył na opak.

Celestyn też wyznał prostodusznie, że fletni w ręku nigdy przedtem nie miał, zdradził się nawet nieopatrznie z tem, iż sądzi, że dość jest dmuchać we fletnię, a ona już gra sama z siebie.

Burzliwy śmiech braci był mu odpowiedzią.

Większość obwiniała go wprost o hypokryzyę; inni wierzyli w jego naiwność i domyślali się w całej sprawie jakiejś nieczystej mocy. Przeor wahał się długo. Lecz szczery wzrok Celestyna rozbroił go zupełnie. Skończyło się na tem, że fletnia została uznaną za własność klasztoru i oddaną w pieczę bratu Kleofasowi, z tem zapowiedzeniem, żeby jej do rąk nie dawał nikomu, a tem mniej Celestynowi.

Zaczem młody brat został odprawiony do swojej celi.

Noc wszakże strawił bezsennie. Ciągle mu w uszach brzmiała ta upajająca muzyka.

Następny dzień był szary, mglisty. Celestynowi tak było, jak bywa ludziom po bezsennej orgii. Straszną pustkę miał w duszy; obcym się czuł w celi i w kościele, paliła go niewysłowiona tęsknota, bał się sam przyznać do tego, ale świadom był, że mu tak tęskno za fletnią....

Przyszedł wieczór, tym razem ciemny i posępny. Góry stały w zawojach mgieł i oparów jak żałosne wdowy.

Celestyn chodził po swej pociemniałej celi ze skrzyżowanemi rękami. Jedna w nim tylko myśl była i dręczyła go ogniem piekielnym.

Fletni, tylko fletni!

Zbliżył się właśnie w swej przechadzce ku drzwiom, kiedy usłyszał lekkie pukanie. Otworzył, i ujrzał, że w zmierzchu korytarza stoi któryś z braci. Zbyt było ciemno, aby mógł rysy oblicza rozróżnić. Z postawy wszakże zdał się to być brat Kleofas.

— Czy znów mam iść do przeora? — zapytał skwapliwie Celestyn.

Mnich zamiast odpowiedzi, położył palce na ustach i wyjął z zanadrza — fletnię. Cóż innego bowiem być to mogło? I któż inny mógł mu ją przynosić, jeśli nie strażnik fletni, dobry brat Kleofas, ten wielki czciciel wędliny?

— Kleofasie! bracie! — zawołał Celestyn — jest więc przecież ktoś, co współczuje ze mną, ktoś, co nie zapomina o mnie, i gwoli mnie chce przyjąć na siebie gniew przeora i niechęć braci. Dziękuję ci, Kleofasie! Myślałem, żeś mój nieprzyjaciel — odpuść bracie, odpuść! Jakie szczęście! Moja fletnia!...

I już wyciągał ręce po czarodziejskie narzędzie.

Mnich zrobił znak milczenia i podał mu fletnię; a nim Celestyn zdążył mu podziękować, zniknął w zmierzchu długiego korytarza.

Dobry Celestyn zapomniał był o tem, że bracia są w chórze. Przekonany też był, że ten milczący mnich literat Kleofas nie myślał o nikim, tylko o jego fletni. Podszedł do okna i zagrał. A pieśń jakoby w tajemniczem porozumieniu z nastrojem dnia i chwili, smutna była, elegiczna. Stłumione westchnienia i wstrzymywane łzy biły w niej wielkim prądem, miliony słowików skarżyło się w jej tonach na swoją tęsknotę Nagle wszakże zmieniła się pieśń w dziki zapustny szał, w wyuzdaną wrzawę orgii, w śmiech łaskotliwy, szalony.

Nie wiem jak długo grał brat Celestyn, ale tymczasem wszedł do jego celi rzeczywiście brat Kleofas. i jako tygrys rozżarty poganiał go przed sobą przed sądną stolicę przeora.

Sprawa była więcej niźli zagadkowa.

Kleofas twierdził, że zamknął swą celę, powiesiwszy wpierw fletnię na gwoździu pod kropielnicą, a zaś do chóru poszedł. Świadczyli o tem i bracia, a przeor sam widział i słyszał, jak Kleofas prym trzymał w antyfonach.

Celestyn przeciwnie twierdził, że sam Kleofas doręczył mu fletnię. Naturalnie cała wina została przy Celestynie. Nikt mu nie uwierzył; okazało się, że Kleofasa każdy widział w chórze. Celestyna nikt. Jakież wszakże było zdumienie, kiedy cały konwent, zebrawszy się w celi Kleofasa, znalazł tu fletnię spokojnie wiszącą na gwoździu pod kropielnicą.

Skamienieli mnisi.

Przeor ręką po czole wodził, jakby tam szukał mądrej jakiej rady; bracia patrzyli na siebie, jakoby z księżyca spadli; co do Celestyna, ten cierpnął prawie ze strachu, myśląc, co z tego wypadnie. Nareszcie przeor zdjął fletnię i zaniósł ją do swojej celi, Celestyna zaś odprowadziło dwóch braci do klasztornego więzienia, kędy miał tak długo o chlebie i wodzie, oraz w odłączeniu od braci pozostawać, dopókiby nie wyznał, jakim sposobem dostała mu się do rąk fletnia, ażeby odpokutował za swoje nieposłuszeństwo i niedbalstwo w służbie Pańskiej. (C. d. n.)

nicki — choć jeszcze niedawno do najpewniejszych należał, straconym dla nas został. W Wągrowieckiem wielkie oburzenie. Nie dość na tem. Chodzą pogłoski, że komisya kolonizacyjna jest w pertraktacyach o nabycie paru innych wiosek. Sądziliśmy, że ten rok oszczędzi nam bólu i wstydu sprzedaży po kawałku ojczyzny. Niestety — napróżno! Kiedyż nastąpi wieszcie chwila upamiętania?“

Carskie uznanie. Reskryptem imiennym, datowanym z Kopenhagi 30 sierpnia (11 września) nadał car Aleksander III generał-gubernatorowi Hurce order Włodzimierza pierwszej klasy. W reskrypcie, który w pełnem brzmieniu drukują wszystkie dzienniki w Rosyi i zabranych krajach wychodzące, car zapewnia Hurkę, iż „niezmordowana i nieustanna praca (Hurki) zarówno w zarządzeniu krajem, jak i w ukształceniu i wyćwiczeniu powierzonych mu wojsk, zwracają na siebie ciągle szczególną carską uwagę.“

Barteniew, zabójca artystki Wisnowskiej, jak donosi *Dień*, przed paru tygodniami miał być wysłany na Sachalin, ale w ostatniej chwili został ułaskawiony i ma być wysłany na osiedlenie na Syberyi.

Międzynarodowy kongres w sprawie ubezpieczenia robotników od wypadków rozpoczął wczoraj w Bernie swoje obrady. Uczestników zebrało się przeszło 300, z tej liczby 31 z Niemiec, 11 z Austryi, 18 z Belgii, 4 z Ameryki, 137 z Francyi, 4 z Holandyi, 8 z Włoch, 92 z Szwajcaryi, Szwecya i Norwegia, Portugalia, Rosya przysłały po jednym delegacie. Kongres zagaił Numa Droz przemową, w której podniósł, że z powodu różnorodności stosunków przemysłowych i ekonomicznych państw nie można podejmować akcyi w kierunku międzynarodowego uregulowania opieki nad robotnikami, natomiast należy tem gorliwiej zająć się jednolitem uregulowaniem ubezpieczenia robotników od nieszczęśliwych wypadków, oraz obmyślenia środków celem zabezpieczenia im zdrowia i życia. Jako wzór i podstawę do akcyi w tym kierunku przytoczył Droz wzorowe ustawodawstwa w Austryi i Niemczech. Po sprawozdaniu delegata Grünera z Paryża z czynności komitetu od czasu pierwszego kongresu z roku 1889, przystąpiono do wyborów. Delegatem Austryi w komitecie wybrany został inspektor Kaan. Francuscy delegaci oświadczyli się w ciągu obrad za przymusowem ubezpieczeniem robotników, któreby nie było jednak państwowem. Obrady kongresu potrwają do 26 września.

Jubileuszową wystawę czeską w Pradze zwiedziło po dzień 22 b. m. osób 1,898.016. Zdaje się, że niedługo powita wystawa gościa dwumilionowego, na przyjęcie którego gotuje komitet jeszcze wspanialsze owacye niż te, które spotkały milionowego.

Generałem zakonu OO. Dominikanów wybrany został na kapitule w Lyonie ks. Andrzej Frühwirth, Styryjczyk, prowincyał zakonów dominikańskich w austryacko-węgierskiej monarchii.

Powódź w Hiszpanii. Olbrzymi zalew, jaki temi dniami nawiedził Hiszpanię, objął sobą całe prowincye. Olbrzymia powódź w Murcyi, która swojego czasu poruszyła świat cały, niczem była w porównaniu do obecnej katastrofy. Wszystkie większe rzeki wylały. Tag, Amargnillo, Gnadalaviar pokryły prowincye Nowej Kastylii i Walencyi; podnosić się jęły również wody Ebru, pustosząc Aragonię. Okolice, uprzednio już dotknięte klęską nieurodzaju, uległy obecnie ostatecznej ruinie. Deszcz padał tak ulewny, iż zupełna niemal ciemność godzinami całemi pokrywała ziemię. Wszędzie prawie komunikacya przerwana. W Castillejo, zrządzeniem losu, dwie na raz katastrofy dotknęły mieszkańców. W chwili właśnie, w której pociąg, przybywający z Madrytu, wykoleił się, nadeszła powódź, zalewając rannych, wzywających ratunku, i unosząc ze sobą wszystko i wszystkich. Przez dwa dni ludzie, którzy na dachach dworca miejscowego i sąsiednich wyniesieniach szukali schronienia, próżno wyglądali pomocy; dostęp do nich był niemożliwy.

W Consuegra spustoszenie okropne. Setki domów runęły, woda unosiła trupy w takiej ilości, iż do dnia 16 b. m. zrana (powódź wystąpiła 14 go) wydobyto ich 1.520. Miasto Consuegra liczy zaledwie 6.500 mieszkańców, ilość zatem osób zatopionych najlepszą jest miarą rozmiarów klęski. W Madridejos i Caminas położenie to samo; woda sięga na drugie piętra domów. W Walencyi setki miast i wiosek padło ofiarą. W samej stolicy prowincyi przeszło 100 domów zalanych. Huragan wyrywał z korzeniami olbrzymie drzewa, wszystkie latarnie gazowe obalone most na rzece Tuvia zniesiony. Wicher jedną z budek żołnierzy, stojących na warcie przy koszarach, przerzucił na odległość sześciu metrów. Zbiory zupełnie lub w znacznej części zniszczone.

Najwięcej ucierpiała Almeria, stolica jednej z najbogatszych okolic Andaluzyi. Po dwóch godzinach ulewy niesłychanej powódź objęła domy w sposób przerażający. Zmiotła wszystko po drodze: ludzi, sprzęty, towary. Kto mógł, chronił się na wyższe piętra i dachy domów, dniami całemi wyczekując ratunku, z którym niosący pomoc nadążyć nie byli w stanie. Wobec braku środków ratunkowych i olbrzymich rozmiarów katastrofy, władze, mimo najlepszych chęci, niewiele zdziałać mogły.

Na pierwszą wieść o klęsce, która doszła regentkę, bawiącą w San-Sebastian, wysłała królowa intendenta generalnego pałaców, Moreno, na miejsce katastrofy z 50.000 fr. Pałac Aranjuezu, położony w pobliżu niektórych miast zalanych, a zwłaszcza miejsca wykolejenia się pociągu madryckiego, oddano do użytku rannym i pozbawionym dachu. Rząd wyznaczył na pierwsze potrzeby powodzian 600 000 fr. Wszelki ruch na liniach kolejowych w Andaluzyi, Walencyi i Ciudad-Real przerwany. Minister spraw wewnętrznych, Silvela, przez dni parę nie opuszczał biura dniem i nocą. Prasa odbiera coraz to nowe doniesienia o rozmiarach klęski. Miasta i wsie: Malagon, Albuixech, Puig, Tembleque, Calatayud uległy zalewowi w dniu 16 b m. zrana. Mieszkańcy zbiegli w okolice.

Według ostatnich wieści, powódź dosięgła dystryktu Jeān. W Ubeda zniszczenie równa się klęsce w Consuegra, a że dystrykt Jeān do najbogatszych należy na południu, tem większe straty. — W okolicach ludność rzuciła się do rabunku, co podnosi grozę położenia.

Niezwykle oryginalny ślub odbył się onegdaj w Temeszwarze w tamtejszej synagodze. Oblubieńcem był bogaty kupiec kronstadzki i przewodniczący tamtejszej wyznaniowej gminy izraelickiej Löbl Aronsohn, starzec 78-letni, oblubienicą zaś wdowa Katarzyna Markbreiter z Gracu, lat 64. Oboje liczący dziś razem prawie półtora wieku, przed 47 laty jeszcze poznali się, pokochali i zaręczyli. Na dwa dni przed ślubem zerwał się jednak ich stosunek, narzeczony wyjechał za granicę, narzeczona stała się żoną innego. I Aronsohn ożenił się później z inną: oba małżeństwa były atoli bezdzietne. Przed dwoma laty oboje owdowieli. Spotkali się w Gleichenbergu, a dawna miłość nie zardzewiała. Państwo „młodzi“ wyjechali zaraz po ślubie do Gracu, gdzie małżonka Aronsohna posiada znaczny majątek ziemski.

Największy dom na świecie. W korespondencyi z New-Yorku, którą drukuje *Gazeta Kolońska*, znajduje się opis olbrzymiego gmachu, jaki tamże budować rozpoczęto. Podług słów amerykańskiego korespondenta, przed dwoma jeszcze laty wspaniały budynek „Equitable“ na placu Broadway uchodził za unikat w swoim rodzaju i górował nad prywatnemi domami całego świata. Zeszłego roku musiał on jednak ustąpić pierwszeństwa pałacowi, który wystawił sobie gwoli reklamy potężny dziennik amerykański *World*. I ten jednak niezwykłej wielkości i wysokości budynek niczem będzie wobec olbrzyma, którego budowę rozpoczęto, a który ogromem i wysokością prześcignie o wiele wszystkie gmachy obu kontynentów. Jedynie wieża Eiffel i pomnik Waszyngtona przewyższać mają ów gmach niezmierny. Wysokość jego wynosić będzie 550 stóp, ponieważ zaś wspomniany wyżej gmach „Equitable“ ma stóp 170, a pałac, mieszczący w sobie redakcyę *World'a*, 341 stóp, — przeto oba te budynki, postawione jeden na drugim, nie dorównają jeszcze temu kolosowi amerykańskiej architektury.

Przeszło tysiąc różnych biur i zarządów ma się w nim mieścić pod jednym dachem. Dwadzieścia wind parowych funkcyonować będzie w tym gmachu dla podnoszenia ludzi na pierwsze dziesięć pięter. Każdą windą zawiadywać będzie oddzielny konduktor. Przy dziesiątem piętrze elewator ma się zmieniać, a chcący się dostać na dwudzieste piętro, będą musieli przesiadać się tu do nowej windy. Stąd potrzeba będzie jeszcze schodami sześć piętr wyjść do góry, jeżeli ktoś zechce na najwyższe piętro kolosu się przedostać, będzie on bowiem liczył ni mniej ni więcej tylko 26 piętr. O objętości budynku daje pojęcie obszar placu, który dlań jest przeznaczony. Obszar ten wynosi 32 000 stóp. Co do kształtów samego gmachu, to wznosić się on ma, począwszy od wysokości 300 stóp, jako kolosalna baszta, zyskane zaś w ten sposób miejsce na dachu, zamienionem zostanie w prześliczny ogród. Twórcą planu i kierownikiem budowy jest architekt p. E F. Dinkelberg, Niemiec z urodzenia. Do wzniesienia tego architektonicznego cudu używa on stali, skończyć go zaś przyrzeka w przeciągu przyszłego roku. Koszta wybudowania olbrzymego gmachu wynosić mają 4 miliony dolarów.

Ze Stowarzyszeń.

— W niedzielę dnia 27 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w sali radnej magistratu krakowskiego walne zebranie członków Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych w Krakowie. O liczny udział prosi wydział Stowarzyszenia. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału i obrotu funduszów za czas od 1 stycznia 1886 r. do ostatniego grudnia 1890 r. 3) Wybór członków wydziału. 4) Wnioski i interpelacye członków.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela młodszego Józefa Chrobaczyńskiego w Padwi Narodowej, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filialną w Czajkowej; tymczasowego nauczyciela Michała Daniłowicza w Rozłuczu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Wołczem; tymczasowego nauczyciela Gustawa Herglotza w Rycerce Dolnej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Rycerce Dolnej; tymczasową nauczycielkę młodszą Maryę Weiss w Kisielowie, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filialną w Kisielowie; tymczasową nauczycielkę Waleryę Kirschnerównę w Przydonicy, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Przydonicy.

Znaleziony damski zegarek stalowy z łańcuszkiem złotym, odebrać można u K. Hirschprungowej, wekslarki, Rynek, Nr. 15 na parterze.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 24 września: „Pan Damazy“, komedya w 4 aktach; pierwszy występ p. M. Prużańskiej, art. teatru poznańskiego i drugi występ p. Tekli Trapszówny.

W sobotę 26 września: Po raz pierwszy „Stadła paryskie“, komedya w 3 aktach Valabregue'a.

W niedzielę 27 września: Po raz 132 „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach a 7 odsłonach Wł. L Anczyca.

We wtorek 29 września: Po raz drugi „Stadła paryskie“, komedya w 3 aktach Valabregue'a.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **P. Felicya Romanowska**, wielce utalentowana młoda śpiewaczka, która tak chlubnie dała się poznać swemi koncertami, w bieżącym roku urządzanemi, wystąpi w połowie października z koncertem w Krakowie. Panna Romanowska zaangażowaną została na sezon jesienny do Medyolanu, przed wyjazdem jednak za granicę da się słyszeć we Lwowie, Krakowie i Wiedniu. Nie wątpimy, że koncert utalentowanej rodaczki cieszyć się będzie u nas zasłużonem powodzeniem.

— **Słowo o romantyzmie**, gawęda literacka Zygmunta Kaczkowskiego, drukowana w felietonach *Gazety Narodowej*, wyszła w osobnej odbitce nakładem redakcyi tego pisma.

— **Dr. Maryan Massonius** ogłosił drukiem w Lipsku swą rozprawę doktorską „*Über Kants transcendentale Aesthetik*“. Pracę swą poświęcił autor pamięci Jana Śniadeckiego.

— **Na wystawę** zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Marra „Biczownicy“, Mayerberg „Z nad Bałtyku“, Lisiewicza „Kometa“, Rapparda „Archanioł“, Saskiego „Portret“, Machniewicza „W kąpieli“ akw. i „Cygan w kuźni“ akw., Toudosa „Kościół św. Wita w Pradze“ akw., Stasiaka „Wesele w Maniowach“.

Dział ekonomiczny.

Przemysł fabryczny krajowy. Po odbytej konkurencyi wielu fabryk z Cieszyna, z Blańska, Witkowic i innych dyrekcya kolei państwowych oddała urządzenie całej stacyi wodnej na dworcu czerniowieckim we Lwowie fabryce krajowej pod firmą L Zieleniewski w Krakowie, która już kilka takich stacyj urządziła i okazała się przy równej doskonałości roboty najtańszą. Zamówienie to obejmuje: maszynę parową, kocioł parowy, pompy o wydajności 25.000 litrów na godzinę, dwa rezerwoary o 56.000 litrów pojemności i wodociąg. Jest to ponowny, świetny dowód coraz silniejszego stanowiska wobec konkurencyi zagranicznej.

Regulacya waluty w Austryi, uważana do niedawna za tak bliską urzeczywistnienia, dozna, zdaje się, wobec ostatnich wypadków politycznych dłuższej odwłoki. Wskutek niespodziewanych żądań ministra wojny, który potrzebuje około 16 milionów nadzwyczajnych kredytów na wojsko, minister skarbu będzie zmuszony wstrzymać zakupywanie dalszych zapasów złota, potrzebnych do przeprowadzenia regulacyi. Dotąd zakupiła Austrya wspólnie z Węgrami złota za sumę niespełna 80 milionów. Otóż wobec spodziewanego podwyższenia budżetu wojskowego o 16 milionów, nie byłaby Austrya w możności opłacać drugie tyle tytułem procentów od ewentualnie zaciągnąć się mającego nowego długu w złocie. Aczkolwiek tedy regulacya waluty wskazaną jest w pierwszym rzędzie względami politycznemi, aby w razie wybuchu wojny zapewnić odpowiedni kurs banknotom, to jednak na razie wobec niedostatecznej siły finansowej monarchii na jedno ministrowie zdecydować się muszą, albo wyrzec się regulacyi waluty, albo kredytów na wojsko. Który z tych dwóch względów zwycięży, nie trudno odgadnąć.

Opłaty cłowe w srebrze. Wedle rozporządzenia ministra finansów z dnia 18 bm, opłaty cłowe przepisane w złocie, uiszczane być mogą w srebrze za nadwyżką 17% ażia. Rozporządzenie obowiązuje na przeciąg miesiąca października b. r.

Kolej żelazna Marmaros-Szigeth Stanisławów. Z powodu ukończenia prac przedwstępnych na projektowanej od lat przeszło dwudziestu linii kolejowej ze Stanisławowa do Szigethu, wygotowanym już został i przedłożonym zostanie jeszcze na tegorocznej jesiennej sesyi Rady państwa projekt rządowy budowy tejże kolei. Będzie to piąte już z rzędu połączenie sieci galicyjskich kolei państwowych z węgierskiemi, pierwszorzędnej doniosłości nietylko ze względów militarnych, ale także handlowych. Projektowana pierwotnie linia Stryj-Munkacz zaniechaną została z powodu zbyt wielkich kosztów tunelu karpackiego. Długość całej linii wynosić będzie 190 kilometrów, z której to cyfry 96 przypada na Galicyę. Kolej przechodzić będzie przez miasteczko Delatyn, w kilku miejscach doliną Prutu. Turystom ułatwi nowa kolej w wysokim stopniu przystęp do wschodniego pasma Karpat i grupy Czarnohory. Kolej ta łączyć się także będzie z zamierzoną koleją lokalną Kossów-Kuty-Załucze, łączącą drogę państwową z lwowsko-czerniowiecką.

Z targu na bydło. Wiedeń 21 września. Na dzisiejszy targ przypędzono ogółem 3.338 sztuk wołów węgierskich, 936 galicyjskich, 281 bukowińskich, 1.226 niemieckich, razem 5.781 sztuk. Płacono węgierskie opasowe od 58 do 65½ złr., galicyjskie opasowe od 59 do 66, niemieckie opasowe od 56 do 67, woły z paszy od 47 do 59, byki i krowy od 25 do 34 złr. za 100 kilo wagi.

Klęska nieurodzaju w Rosyi. Nowa emisya papierowych rubli w wysokości 25 milionów, spowodowana została, jak z Petersburga donoszą, głównie nieurodzajem tegorocznym i koniecznością dostarczenia ludności włościańskiej w okolicach, dotkniętych nieurodzajem, środków do utrzymania i przeżywienia bydła przez zimę. W ogóle każdy dzień niemal przynosi coraz gorsze wiadomości o nędzy, szerzącej się wśród ludu rosyjskiego, zwłaszcza we wschodnich guberniach cesarstwa i nie ulega wątpliwości, że nawet ostatnia emisya rubli nie wystarczy do zatamowania klęski głodowej, której widmo dzisiaj już w całej swej grozie występować zaczyna.

Departament kolejowy w Rosyi wydał w tych dniach rozporządzenie, obniżające taryfę przewozową dla zboża i środków żywności do okolic dotkniętych klęską zbożową, oraz dla bydła, prowadzonego z tych okolic do innych gubernij państwa.

Klęska ekonomiczna, jaka dotknęła carstwo wskutek nieurodzaju, odbiła się także silnie na stosunkach wielkiej własności, która i bez tego uginała się pod ciężarami hipotecznemi. Obecnie, jak donosi *Grażdanin*, wystawił bank szlachecki 900 majątków szlacheckich na sprzedaż, a na cyfrę tę złożyły się wszystkie niemal gubernie carstwa. Dzienniki rosyjskie a *Grażdanin* na ich czele, wzywają rząd, aby część swej pieczołowitości, jaką otacza ludność wiejską, skierowały także na szlachtę, która gwałtownie potrzebuje pomocy.

Z targów zbożowych.

Kraków, 22 września

Płacono za 100 kilogr. netto:

	od	do
Pszenica krajowa	10·50	11·75
Żyto	9·50	10·50
Żyto do siewu	10·75	11·50
Jęczmień	7·25	8·—
Owies	6·75	7·25
Groch	10·—	12·—
Tatarka	9·—	10·50
Proso	6·—	7·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·40
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·20
Ziemniaki za hektolitr	3·—	3·20
Jaja za kopę	1·40	1·50
Masło za garniec	3·25	3·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		79·—
Okowita na 80° „ „ „		74·—

Lwów, 22 września.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	10·—	10·25	9·—	10·—	9·—	10·25	9·25	10·60
Żyto	8·—	6·65	8·25	8·90	8·35	9·—	8·75	9·25
Jęczmień	6·50	7·70	5·—	7·50	5·—	7·30	5·25	8·—
Owies	7·—	7·30	7·—	7·50	6·90	7·15	7·50	8·—
Groch	—·—	—·—	6·—	10·—	6·—	10·50	6·30	9·75
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	12·—	13·—	12·—	13·—	12·25	13·60
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	42·—	52·—	41·—	48·—	41·—	47·—	42·—	52·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	17·—	17·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 23 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	737·5 mm	738·3 mm	741·3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,6	+10°,2	+10°,7
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WNW 1	W 3	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	71 %	82 %	76 %
Stan nieba 0 pog. 10 zup. pochm.	10	9	10

Uwagi: Chwilami słaby deszcz.

Zakopane, dnia 20 września.

	8 godz. rano	1 godz. w poł.	8 godz. wieczór
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11·1	+18·8	+11·6
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	2	0
Kierunek i moc wiatru 0 cisza, 10 burza	NO 1	NW 2	0

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Wiedeń 23 września. *Wien. Tagblatt* zaręcza, że nowe żądania ministra wojny nie zniweczą równowagi w budżecie, [illegible] nie przeszkodzą obu ministrom skarbu przystąpić do uregulowania waluty.

W podróży do Pragi cesarzowi towarzyszyć mają ministrowie: Taaffe i Schoenborn.

Kolonia 23 września. *Köln Ztg.* dowiaduje się, że zawarto już stanowczą umowę o pożyczkę rosyjską. Jako termin zgłaszania się do udziału w pożyczce naznaczony środek miesiąca października. Umówiona cena pożyczki wynosi mniej, niż 80 za 100.

Frankfurt nad Menem, 23 września. Tutejsza *Frankf. Ztg.* otrzymała wiadomość z Kopenhagi, że car, wracając z Danii dnia 13 października, spotka się z Wilhelmem w Swinemuende.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 23 września. Według sprawozdania lekarskiego z dnia dzisiejszego zrana hr. Taaffe chory jest na zapalenie skóry na głowie; gorączka słaba, ogólny stan chorego zadawalniający, ale pozostanie w łóżku konieczne.

Wiedeń, 23 września. Król saski przyjedzie do Wiednia 4 października z rana. — Po przyjęciu króla przez cesarza, namiestnika, komendanta korpusu i prezydenta policyi monarchowie udadzą się do Schoenbrunn, a następnie po śniadaniu pojadą na polowanie do Styryi, w którem także wielki książę Toscany i książę bawarski Leopold udział wezmą.

Wiedeń, 23 września. Namiestnik Niższej Austryi zapowiedział komisyi do regulowania Dunaju, iż wkrótce rozpoczną się poufne konferencye nad projektem kolei miejskiej, którego wypracowaniem rząd jest zajęty.

Namiestnik uwiadomił zarazem, że rząd zamierza kolej miejską i regulowanie rzeki Wiedenki, kanału Dunajowego i kanałów zbiorowych przeprowadzić jednolicie przy współudziale państwa, kraju i gminy. Środki pieniężne zyska się za pomocą wspólnej operacyi finansowej na wzór pożyczki dawnej dla uregulowania Dunaju.

Berlin, 23 września. W wyborach delegatów na wiec socyalistów w Erfurcie w trzech pierwszych okręgach wyszli zwycięzko zwolennicy frakcyi, która jest u steru. Między wybranymi jest jedna niewiasta: zgromadzenie w czwartym okręgu wybrało trzech zwolenników frakcyi i jednego z opozycyi.

Kreuz. Ztg. zaręcza na podstawie informacyi zupełnie wiarygodnej, że wiadomość rozgłoszona przez *Köln. Ztg.* jakoby cesarz niemiecki zaprosił cara do odwidzenia go w Berlinie, jest zupełnie zmyślona. Korespodent dziennika kolońskiego został widocznie przez kogoś umyślnie w błąd wprowadzony.

Paryż, 23 września. Wczorajsze dzienniki paryskie bardzo życzliwie wyrażają się o częściowem zniesieniu przymusu paszportowego w Alzacyi i Lotaryngii. *Temps* pisze, że środek ten jest nie tylko pokojowy, ale zarazem łagodzący, i zniesienie dekretu o przymusie paszportowym znajdzie we Francyi przyjęcie odpowiadające temu usposobieniu, z jakiego powstało.

Pollanza, 23 września. Królowa włoska wraz z matką księżną Genuy przybyły tu na godzinę celem odwiedzenia królewskiej pary rumuńskiej, serdecznie witane przez ludność.

Londyn, 23 września. Rząd angielski uwiadomił Juntę chilijską, że uznaje teraźniejszy rząd chilijski.

Petersburg 23 września. *Journal de St. Petersb.* wita częściowe zniesienie przymusu paszportowego w Alzacyi i Lotaryngii, jako objaw uczuć monarchy niemieckiego i znajduje, iż nowe to rozporządzenie niemałą oddaje przysługę sprawie pokoju i przyczyni się niewątpliwie do uspokojenia umysłów.

Petersburg, 23 września. Ostatnie sprawozdanie lekarskie o w. ks. Aleksandrze opiewa: Wczoraj w południe nastało nagłe pogorszenie; napady eklampsyi powtórzyły się; wieczór było lepiej, ale upadek sił coraz większy.

Moskwa, 23 września. Wielka księżna Aleksandra już piąty dzień jest bez przytomności, ale są objawy, z których lekarze wnoszą, że przytomność niebawem powróci. Zresztą wyczerpanie sił znaczne.

Saratow, 23 września. Nadzwyczajne posiedzenie ziemstwa uchwaliło prosić rząd o zakazanie wywozu owsa i prosa.

Cetynia, 23 września. Ku zadośćuczynieniu żądaniu ze strony Czarnogóry, żołnierz turecki, który dał ognia do statku czarnogórskiego, skazany został na 4 i pół roku więzienia w Saint-Jean-d'Acre.

[illegible]

dnia 23 września 1891 roku

	Kurs zł.	kr.
Zjednoczony dług w papierach	90	60
Zjednoczony dług w srebrze	90	55
Austryacka renta złota	110	—
5% austryacka renta (marcowa)	101	95
Akcye banku austro-węgierskiego	1008	—
Akcye kredytowe	275	50
Londyn	117	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	31½
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	80

Odpowiedzialny Redaktor
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław* [illegible]

„MYŚL“
czasopismo literackie i naukowe z powieściowym dodatkiem **po cenie zniżonej** tylko dla prenumeratorów *N. Reformy*: 1672
W Krakowie 1 złr. 30 ct. kwartalnie.
Na prowincyi 1 złr. 50 ct. kwartalnie.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Kraków, dnia 23/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	113 —	115 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 20	57 80
20-to frankówka złota	9 30	9 40
3% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98 2[illegible]	99 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 75	92 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 25	99 —
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
5% „ „ „ „ II Em.	95 —	96 —
4½% „ „	99 —	100 —
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 50	109 20
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100 50	101 20
4½% „ „ „	98 40	99 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 50
4% „ likwidac. „ „ 100	96 —	98 —

Lwów, dnia 22/9.

Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302 —	305 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 2[illegible]	101 50
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 40	99 10
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 3[illegible]	100 —
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 —	94 70
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	104 70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 80	92 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	98 10	98 80

Warszawa, dnia 22/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	102 05	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98 90	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. 100	101 75	— —
5% „ „ „ II Em. 100	101 60	— —
5% „ „ „ III Em. 100	101 40	— —
5% „ „ „ IV Em. 100	101 15	— —

Wiedeń, dnia 22/9.

Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	90 35	90 55
5% „ „ srebrna za złr. 100	90 35	90 55
4% „ „ złota za złr. 100	109 85	110 05
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 75	101 95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134 —	135 —
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	136 80	137 30
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	146 50	147 50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	180 60	181 —

Obligacye korony węgierskiej

4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 05	100 35
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	140 50	141 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) 100	130 75	131 25

Obligacye indemnizacyjne.

4% galicyjski fundusz propinacyjny	92 —	92 50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104 —	105 —
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	8[illegible] —	90 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 40	99 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	9[illegible] 50	99 —
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 80	101 40
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 30	99 80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 75	114 25

Losy.

Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 50	6 80
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 80	185 50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 —	22 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17 20	17 60
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 25	11 75
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 —	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.			
6·—	Anglobank na 200 złr.	149 25	150 —
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	105 —	106 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	273 —	273 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	322 25	322 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	1[illegible]6 —	196 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	[illegible]	[illegible]
12·—	Unionbank na 100 złr.	[illegible]3 —	324 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	[illegible]810 —	[illegible]820 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	201 50	202 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	23[illegible] —	235 —

Dom bankowy i kantor wymiany JAKÓBA HOCHSTIMA kupuje i sprzedaje **pod najkorzystniejszymi warunkami** krajowe i zagraniczne papiery, **akcye, listy zastawne, losy, monety,** wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.
Kraków, Rynek główny linia A — B.

Familia polska

złożona z ośmiu osób (sześcioro dzieci, z których troje dorosłych), zamieszkała w południowej Francyi, pozostaje bez żadnego sposobu do życia. Ojciec tej rodziny, emigrant z r. 1863, b. dowódzca oddziału w Kaliskiem, zmuszony jest z tego powodu opuścić Francyę i udać się do Węgier, gdzie ma zapewnioną pracę i utrzymanie dla swej rodziny. Nie mając jednak dostatecznego funduszu na podróż, wzywa i uprasza Szan. Rodaków-patryotów o pomoc. Oddawna znajduje się w jego posiadaniu portret Tadeusza Kościuszki (płaskorzeźba z gipsu, w formie owalnej, dokoła wieniec laurowy, w nadgłówku tarcza, na amarantowem tle orzeł biały i napis: urodz. 1746 † 1817, wysokość 43 c. szerokość 35 c., wykonana przez H. Dmochowskiego). Pamiątkę tę historyczną wspomniana rodzina przechowywała u siebie jako relikwię najdroższą, obecnie nie mając środków, zmuszoną jest z żalem prawdziwym pozbyć się takowej, z życzeniem jednak, aby się dostała w szlachetne ręce, lub do Muzeum Narodowego w Krakowie. — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 2307 1 2

Victoria szkółka drzew
w Schöllschitz
około Berna.
Największa szkółka drzew
na Morawie

poleca przy nadchodzącym czasie sadzenia

200.000 owocowych drzew

wszelkich gatunków i rodzajów, drzewa cieniste i do ozdoby, zdobiące krzewy, dziczki owocowe, żywopłoty, róże, konifery.

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie 2312 1 10

Ktoby chciał wziąć z litości

chłopczyka 7-letniego

zdolnego, sierotę po oficyaliście prywatnym za swego, raczy łaskawie zgłosić się na **ulicę Grodzką, L. 25, III piętro, od tyłu,** pod literami **J. Z.** 2316 1 2

Prośba.

W smutku pogrążony ojciec 9 osób, diurnista, ginący wraz z temi dziećmi prawie z głodu z powodu swej choroby, udaje się do czułych i litościwych serc o łaskawe podanie pomocy dla uniknięcia samobójstwa, pod adr. **Ignacy Skoński w Tarnowie.** 2320 1

Od 1 stycznia 1892 jest do obsadzenia posada

ekonoma.

Pierwszeństwo mają kandydaci z ukończonemi studyami fachowemi. Zgłoszenia pisemne do **Zarządu dóbr książąt Czartoryskich w Pełkiniach** poczta Jarosław. 2319 1 3

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie
Sukiennice, L. 19,
poleca 2263 4 16

na sezon jesienny i zimowy

kapelusze damskie

w wielkim wyborze,

pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki, oraz

wszelkie nowości

w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie.

Dobry ZAROBEK!

Dla Towarzystwa ubezpieczeń na życie, renty i robotników, tudzież dla Towarzystwa uposażeń dziewcząt — poszukuje się **Agentów** pod korzystnymi dla nich warunkami.

Zgłoszenia przyjmuje się **w Krakowie, ul. Dietlowska, 73,** I piętro. 2287 3 6

„MYŚL".

Najtańsze i najlepsze czasopismo literackie i naukowe p. t.: *„Myśl"* wychodzi w Krakowie pod redakcyą wybitnych literatów i publicystów. *„Myśl"* drukuje **trzy powieści** (dwie oryginalne i „Pastele" Bourgeta), studya literackie, naukowe i estetyczne najznakomitszych pisarzy, przeglądy piśmiennictwa: swojskiego i powszechnego; stały **fejleton K. Bartoszewicza,** poezye: Konopnickiej, Pileckiego, Rossowskiego, Kasprowicza, Tetmajera itd.

„Myśl" zapoznaje swych czytelników **z całym ruchem bieżącym** w dziedzinie literatury i nauki.

Prenumerata wynosi **kwartalnie** na prowincyi **2 złr.** Dla prenumeratorów „N. Reformy" tylko **1 złr. 50 ct.**

Adres administracyi: **Kraków, ul. Zielona, L. 8.** 2265 4 6

Numera okazowe gratis i franko

Materyał drzewny
oraz 2304 2 3
roboty ciesielskie

około dachu, krytego papą, jakoteż około wewnętrznego urządzenia cegielni parowej, jest **do oddania.**

Oferty i zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr w Łagiewnikach** poczta Podgórze.

☛ **Na sezon nadchodzący** ☚

Towary norymbergskie, przybory do robót ręcznych, jako to:

Bawełny Potendorfa, Harlanda, Saskie, Francuskie D. M. C., do robót szydełkowych, drutowych i maszynowych.
Kanwy niciane, Kongres, Juty, Jawy, Płótno staroniemieckie i inne.
Włóczki Berlińskie, Orient, Perskie, Gobelinowe, Mosswole, Smyrneńskie, **Filozela, Filoflosse, Kordonki, Sznelka, Sznurki, Złoto, Brylantyna, Roboty** zaczęte na kanwie, **Krepiny** do robót szydełkowych. 2168 4 6
Wełny na pończoszki, rękawiczki, spodnice, oraz wszelkie **przybory do krawieczyzny** poleca w wielkim wyborze

Eug. Smidowicz, Kraków, Sukiennice, L. 29.

Ceny bardzo niskie. **Zamówienia odwrotnie.**

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło

X. WALERYANA KALINKI
Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta

od lipca b. r. zacznie wychodzić

w Nowej Bibliotece Uniwersalnej

której prenumerata wynosi **rocznie w Krakowie 4 złr.,** z przesyłką pocztową **4 złr. 60 cnt.** 1568 20 0

Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.

„SILESIA"
Stowarzyszenie fabryk produktów chemicznych
z siedzibą we Wrocławiu

dostarcza Szanownym Gospodarzom **po najniższych, jak można, cenach**

wszelkich nawozów handlowych
z poręczeniem zapowiedzianego cennikami odsetkowego stosunku składników tychże.

Z produktami naszemi, używającemi od lat przeszło 18-tu zupełnego uznania i szerokiego odbytu w W. Ks. Poznańskiem i nadgranicznych powiatach Królestwa Polskiego, poddajemy się kontroli stacyi doświadczalnej w Czernichowie, oraz uznajemy za ważne rozbiory Stacyi doświadczalnej w Dublanach i takież c. k. Towarzystwa rolniczego dolno-austryackiego w Wiedniu.

Zastępstwo firmy naszej na powiaty zachodnie Galicyi powierzamy p. **Henrykowi Lewieckiemu,** sekretarzowi c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

(podpisano) *Dyrekcya.*

Zamówienia adresować proszę do **Składu nasion w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej, L. 10.**

2297 2 5 *Henryk Lewiecki.*



W. STACHOWICZ
krawiec
cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2177 6 52

UNIFORMÓW

jakoteż **wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.**

Ceny umiarkowane.



Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niech się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw
Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z poręczeniem **dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczną ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.**

Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 974 46 50

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA
w handlu 2172 6 75
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt Imperial cesarskiej	złr. 3.50
funt wysiewków kwiatowych	złr. 1.20
Kawa „Sirius" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.

END i HORN
FABRYKA
wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych
w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi. wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 34 52

☛ Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim ☚

Telegramy: **„ENDHORN" Wien.** **Telefon 766.**

Ogłoszenie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż

Wapiennik w Płazie

stacya kolei Północnej i poczta Chrzanów, dostarcza **wapno skaliste, gaszone i miał** po cenach zniżonych.

Co do jakości naszego wapna, niechaj Szanownej Publiczności posłuży analiza chemiczna c. k. Muzeum przemysłowego w Wiedniu z dnia 23 października 1890 roku, Nr. 654/a, która wykazuje, że nasz kamień zawiera 98.98 procent czystego tłustego wapna.

Zamówienia przyjmują: 2240 8 0
Gustaw Baruch w Podgórzu.
Wapiennik w Płazie o. p. Chrzanów.
Gustaw Baruch i Spółka.

PŁÓTNA

od grubszych do najcieńszych web, dymy, płótna żaglowe na letnie ubrania i libe ryine ręczniki, chustki do nosa, płótno grube półbielone, drelichy, ścierki, bieliznę stołową w wszelkich rozmiarach itp., wyroby tkackie, czysto lniane, tylko w dobrym gatunku poleca

Wł. GONET,
w Korczynie p. Korczyna.
Cenniki i próbki franco.

Odsyłki uskutecznia się rzumiennie, wymieniając lub nazad przyjmując, gdyby się nie podobało 1716 27 0

P. MOOR
Kraków, ulica Grodzka, L. 32,
pod „Murzynem"

poleca swój doborowo zaopatrzony

SKŁAD
FUTER KRAJOWYCH
rosyjskich i amerykańskich
gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię** takowych, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie **po najtańszych cenach.** 2296 2 44

Winogrona
kuracyjne

badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzałe, 2 złr. 70 ct. za 5-kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką

2246 5 0 *Antoni Riess,*
w Baden pod Wiedniem.

Wysprzedaż
kwiatów, krzewów, drzewek wszelkiego gatunku po bardzo przystępnych cenach.

2291 2 3 *Nowakowska.*
Kraków, Ogród Strzelecki.

Handel korzenny, win itp.
pod firmą 2280 8 0
W. Konopnicki
ulica Długa, L. 33, potrzebuje
zdolnego pomocnika handlowego.
Zgłoszenia należy wprost nadsyłać.

Do handlu towarów mięszanych
Edwarda Krupki w Suchy
potrzebny jest 2284 3 3
pomocnik handlowy młodszy.
PP. subjekci, którzy w małych miastach ukończyli praktykę, będą przed innymi uwzględnieni.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 lipca 1891 roku.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.14	rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.29	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.44	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
3.03	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
7.59	rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej Karola Ludwika]	przez Tarnów do Orłowa.
7.59	rano pociąg pospieszny z Krakowa [kolej K. Ludwika]	do Mszany Dolnej.
8.23	„ „ osoby z Podgórza-Płaszowa	
9.00	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
9.59	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	
4.15	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej.
5.00	„ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa	
5.13	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.39	wieczór pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Ludwika]	do Orłowa, Koszyc.
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7.32	„ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
7.55	„ „ „ z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.15	rano pociąg osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	z Koszyc, Orłowa przez Tarnów.
5.42	rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.56	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.30	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.23	przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Żywca.
9.36	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.20	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.35	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
11.14	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.56	po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Budapesztu, Wiednia Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4.11	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
7.[illegible]0	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Płaszowa	Z Mszany Dolnej.
7.35	„ „ „ do Krakowa [kolej K. L.]	
8.30	wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima przez Tarnów, z Koszyc, Orłowa.
8.46	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.38	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

12.16	w nocy pociąg osobowy do Orłowa, Koszyc.
4.46	rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.57	„ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.43	po południu pociąg osobowy do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Nowego Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa:

12.15	w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa, Jasła, Orłowa.
2.23	„ „ osobowy z Koszyc, Orłowa.
11.12	przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.40	wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1394 43

Księgarnia
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
otrzymała na skład główny:

Bohdanowicz J. Podręcznik fotografii dla amatorów, z rysunkami w tekscie. **1 złr. 40 ct.**
Breza Adam. Literatura polska. Część I. **3 złr. 40 ct.**
Drzewiecki J. Pamiętniki (1772—1852), wydane na nowo przez ks. Dra Stefana Pawlickiego, z 2 portretami. **2 złr. 40 ct.**
Esteja. Mój testament. — Mea. — W sercu garbuska. **2 złr. 10 ct.**
Gawalewicz M. Drugie pokolenie, powieść. 2 tomy. **2 złr. 80 ct.**
Leo Jul. dr. Podatek od spadków w teoryi i praktyce skarbowej państw europejskich. **1 złr. 50 ct.**
Nicolay Ferdynand. Dzieci źle wychowane, opracował Edward Lubowski. — **2 złr. 10 ct.**
Portius K. J. S. Przewodnik gry szachowej, z niemieckiego przełożył St. Tomaszewski, wydanie drugie przejrzane, poprawione i uzupełnione. **1 złr. 40 ct.**
Prus Bolesław. Drobiazgi, nowele. **2 złr. 10 cnt.**
Rodziewiczówna Marya. Błękitni, powieść. **2 złr. 10 ct.**
Rosenzweig Józef. „Bez dogmatu", studyum literackie. **1 złr.**
Smoleński Władysław. Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII, studya historyczne. **3 złr. 50 ct.**
Wrzos Jan. Wspomnienia z lat 1830 i 1831. **60 cnt.**
Żywot św. Dominika i obraz historyczny zakonu braci kaznodziejów, przełożył z angielskiego na język francuski ks. A. H. Chirat, a na język polski W. O. Wincenty Marya **Podlewski,** dominikanin **1 złr. 50 cnt.** 2279 2 3

☛ **Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą** ☚

Krajowa Szkoła Gorzelnicza
w Dublanach.

W nowo otworzonej Szkole Gorzelniczej **wykłady rozpoczynają się 1 października b. r. i trwać będą do 31 marca 1892 roku.**

W celu powzięcia bliższych informacyj zgłaszać się należy do Dyrekcyi Szkoły Gorzelniczej w Dublanach. 2243 3 3

Dla ludzi przedsiębiorczych i rzutnych.

Przedsiębiorstwo koncesyonowane we Lwowie pięknie prosperujące, przynoszące czystego dochodu rocznie 2500 złr., jest **do sprzedania za cenę 2500 złr.**

Bliższych informacyj udzieli firma **„Merkur", krajowy Instytut Ogłoszeń we Lwowie.** 2293 2 5

Urząd pocztowy Dembica
poszukuje 2299 2 2
ekspedytora
od 1 października b. r., z płacą 33 złr. miesięcznie.

Uprasza się o najspieszniejsze zgłoszenia.

Bronisław Dobrzański
Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości

MAGAZYN
obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 95 0

Wina własnego wyrobu

stare, uznane za najlepsze, rozsyła w baryłkach rozmaitej wielkości za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości: 2275 4 4

Czerwone wina } za litr 24, 26, 28, 30, 35,
Białe wina } 40 cent. bez baryłki

Piwnica Schwabacha Villány (Węgry).

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez

Centralne 2196 8 0
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika, L. 11.

Pomocnik młodszy
potrzebny **do Magazynu towarów galanteryjnych.**
J. Zapłatalski
2295 4 0 **w Krakowie.**

Mam **dwie wolne posady** dla pań

nauczycielek

posiadających obce języki i muzykę, z płacą 300—400 złr.; również znajdzie umieszczenie

ekonom

kawaler, z chlubnemi świadectwami. — Bliższej informacyi udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 2252 8 0

WIELKA PRAZKA LOTERYA. Ostatni miesiąc.
Główna wygrana
100.000 złr.
50.000 złr.

Losy po 1 złr. polecają: Józef Alstädter, Amalia Eibenschitz, Stanisław Feintuch, Izaak Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, Albert Mendelsburg, Zyg. Gleitzmann. 2061 13 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.